Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 21. — ROK XLI.

WTOREK

23 STYCZNIA 1934.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11

KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.953 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranica	Przedpłat zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu dopłata 50 gr
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

O czem Paryż myśli?

Czy się to komuś podoba, czy nie, — czy to uważa za złe, czy za dobre, — faktem jest, że w tej chwili Francja, a nie inne państwo, wywiera decydujący wpływ na sprawy międzynarodowe. Może to pochodzi stąd, że Francja jest ciągle uważana za najpoważniejszą gwarantkę tego ustroju Europy, który stworzyły traktaty pokojowe. A może stąd, że w niej się widzi najważniejszy ośrodek, dokoła którego może powstać kontrakcja przeciw postępom niemieckiej hegemonji. Dość na tem, że Francja odgrywa rolę organizatorki Europy i że wywiera decydujący wpływ na jej życie polityczne... Co ją w tej chwili zajmuje? Jakim zagadnieniom Paryż poświęca teraz swoją uwagę?

SAARA I ROZBROJENIE. — Pierwszą z tych spraw było — Zagłębie Saary... Rzesza niemiecka — jak wiadomo — zaproszona do udziału w dyskusji Ligi Narodów nad tą sprawą, odmówiła. Mimo to dyskusja — pod naciskiem Francji — odbyła się i doszła do konkretnych konkluzyj (wybór komitetu dla przeprowadzenia plebiscytu).

Drugą była sprawa rozbrojenia... Francja rozpoczęła na ten temat rozmowy z Niemcami „we dwoje". Ostatnim etapem tych rozmów jest odpowiedź Niemiec na propozycje Francji. Odpowiedź bardzo charakterystyczna! Niemcy gotowi byliby poddać swe półwojskowe formacje kontroli pod warunkiem, że tej kontroli poddane będą także formacje w innych państwach, — natomiast sprzeciwiają się ustaleniu liczebności armji na 200 tys. i wprowadzeniu „okresu próbnego" dla Rzeszy. Stoją więc niezachwianie na stanowisku „równouprawnienia"... Dyskusja na ten temat będzie zapewne dalej prowadzona. Polityczne nastroje Paryża w tej chwili nie upoważniają do przypuszczeń, by się Francja zgodziła na pogląd Berlina. Nie można dawać broni do ręki tym, którzy — oświadcza „Journal des Debats" — myślą o odwecie.

REFORMA USTROJU POLITYCZNEGO. — Prócz sprawy niemieckiej afera Stawiskiego stanowi drugi najważniejszy przedmiot zainteresowań Paryża. Rozważa się ją jako objaw niezdrowia instytucyj publicznych i jako dowód upadku moralności. Z pierwszego punktu widzenia zwraca uwagę wzmożona działalność kół centrowo-prawicowych, zmierzająca do usprawnienia maszyny państwowej przez uniezależnienie administracji od partyj i posłów. Szczególnie znamiennym w tej sprawie jet świeży odczyt wygłoszony przez b. premjera p. Tardieu w Towarzystwie Geograficznem.

„Nie można — oświadczył — bić się, jak tylko o to, co jest mocne; a nasze instytucje (państwowe) są słabe. Nie można wierzyć, jak tylko w to, co jest zdrowe; a nasze instytucje są chore. Żeby ocalić to, co Francja reprezentuje, trzeba zniszczyć to, co nas bezcześci. Jeśli tego nie zrobimy, w krótkim przeciągu czasu, staniemy się ofiarami albo inwazji zzewnątrz, albo wewnętrznych zamieszek, a być może, że i jednego i drugiego razem".

KRYZYS MORALNOŚCI. — Na aferę Stawiskiego można patrzyć także z moralnego punktu widzenia. I tak ją ocenia m. in. premjer Chautemps, który w niej widzi przykry objaw „kryzysu moralności".

Głębiej w sedno sprawy wchodzi nowy „Akademik", znakomity powieściopisarz, Fr. Mauriac, który w pięknym artykule zamieszczonym w „l'Echo de Paris" m. in. tak ujmuje obecny stan psychiczny Francuzów:

SZTUKA I ŻYCIE. — „Wasza masonerja", „myślimy tylko o pieniądzach", — oto śmiałe słowa, które znakomity pisarz rzuca w twarz swemu narodowi. „Jeden jest tylko kierunek, który pieniądzmi gardzi", t. j. prawdziwe chrześcijaństwo, — oto droga, którą autor „Kłębowiska żmij" wskazuje Francji.

„Myślimy tylko o pieniądzach. Nie potrafimy myśleć o czem innem, jak tylko o pieniądzach. A tylko jeden kierunek ma ludzi, którzy niemi gardzą, a którzy — głupcy! — cenią ubóstwo. „Kocham ubóstwo, ponieważ Chrystus je kochał", pisał Pascal.

Naród (francuski) traci oddech, ginie od uduszenia, w tym świecie, którzyście stworzyli, i w którym go **wasza masonerja** żywcem zamurowała. Poza tem wierzę, **że jeszcze nie ze wszystkiem zginął, skoro jeszcze oddycha".**

Czasem i poeta, jak widzimy, staje w szrankach do boju z kierownikami narodu i państwa. Bo Sztuka obca Życiu przestaje być Sztuką, przestaje być zwierciadłem Ideału: staje się zabawką (może nawet przez wielkie „Z", ale tylko zabawką).

„Pion" rozpoczął dyskusję na temat stosunku literatury do państwa. Lecz nie umie dać sobie z nią rady. Najprościej dla niego byłoby wyłowić tęższe talenty, dać im żołd i kazać co tydzień wypracować utwór na temat któregoś z dziel rządu. Lecz wie, że w ten sposób zyskałby jakąś miernotę, nie zaś talent, nie twórcę. Dlatego jest w kłopocie. I daje głos wszystkim, którzy w tej sprawie wogóle cośkolwiek chcą powiedzieć. W rezultacie — chaos i sprzeczności.

Zamiast teoretycznej dyskusji lepiejby było, gdyby „Pion" pozwolił na swych szpaltach wypowiedzieć się naszym literatom swobodnie w paru przynajmniej sprawach ogólno-państwowych, i gdyby im zagwarantował, że „Akademja Literatury" i Ministerstwo W. R. i O. P. nie wyciągną żadnych konsekwencyj w stosunku do tych pisarzy, którzy skrytykują działalność tych instytucyj. Pokazałoby się, że nie jest prawdą to, co pisał p. Skwarczyński w „Pionie", iż literatura polska dotąd jeszcze „nie zauważyła" powstania Polski. Nie tylko bowiem je zauważyła, ale przeżywa je i troska się o młode państwo. Jak we Francji Mauriac.

W. Z.

NARADY RZĄDU FRANCUSKIEGO.

Paryż, 22. 1. (PAT). Paul Boncour, który wyjechał wczoraj z Genewy przybył dzisiaj rano do Paryża. O godzinie 10-tej w Palacu Elizejskim rozpoczęło się posiedzenie rady ministrów pod przewodnictwem prezydenta Lebrun.

—oo—

Paryż. (PAT.). **Sir John Simon odleciał dziś o godz. 9.30 z Le Bourget do Londynu.**

Kaganowicz grozi Japonji.

OFERTA POD ADRESEM NIEMIEC.

Moskwa 22. 1. (PAT.). Członek biura politycznego **Kaganowicz** wygłosił na konferencji partji komunistycznej okręgu moskiewskiego przemówienie, w którem poruszył zagadnienia polityki międzynarodowej. Mówca oświadczył:

„Walka o pokój była centralnym punktem całej naszej polityki międzynarodowej. W naszej polityce przechylamy się na stronę tych państw, które nie pragną regulowania antagonizmów z bronią w ręku. **Faszyzm niemiecki rozwinął taką działalność, przejawił taki szowinizm, iż stanowi bezpośrednie niebezpieczeństwo dla Francji i Polski.** Jeżeli rząd niemiecki pragnie ustalić analogiczne stosunki do tych, jakie istniały przed zwycięstwem faszyzmu, wyrzekając się szykan wobec nas, **rząd jest gotów wyrazić na to zgodę.** Jednakże obecnie nic podobnego nie przewidujemy ze strony Niemiec i dlatego **stosunki nasze z Rzeszą Niemiecką są nadal naprężone.** Oświadczyliśmy rządowi niemieckiemu, iż **przyjęliśmy przychylnie obietnice kontynuowania polityki Rappallo,** polityki utrzymania z nami normalnych stosunków, która wyrażałaby się nietylko w słowach, ale i w czynach.

Z Anglją stosunki nasze są nadal naprężone. **Sprawą najbardziej zaostrzoną są stosunki Rosji Sowieckiej z Japonją.** Pragniemy — oświadczył Kaganowicz — kontynuować wobec Japonji politykę pokoju, starając się opanować w najwyższym stopniu, choć nasze uczucia zostały urażone. Japończycy zaczynają działać w sposób arogancki, w szczególności na kolei wschodnio-chińskiej, należącej do ZSRR. Ale w postępowaniu naszem powodujemy się nie uczuciem oburzenia, lecz zimną analizą sytuacji. Postawiliśmy sprawę w ten sposób: Jeżeli chcecie zawładnąć koleją wschodnio-chińską, wywoła to poważny konflikt. Rząd wyraża gotowość sprzedania kolei wschodnio-chińskiej, naturalnie za odpowiednią cenę. Rokowania są nawiązane. Japończycy ofiarowali cenę, świadczącą, iż kpią sobie z nas. Odrzuciliśmy ich propozycję kategorycznie. Wówczas militaryści japońscy zaczęli aresztować urzędników sowieckich na kolei wschodnio-chińskiej. W Japonji walczą dwie grupy. Grupa generałów z gen. Araki na czele i grupa druga rozumiejąca, że trudno Japonji byłoby walczyć z tak silnym przeciwnikiem, jakim jest ZSRR. Związek Sowiecki nie jest dawną Rosją carską z roku 1904. Sytuacja na Dalekim Wschodzie jest naprężona. Musimy oczekiwać w każdej chwili ataków. Z roku na rok wzmacniamy naszą potęgę militarną, w szczególności od czasu zaostrzenia się stosunków z Japonją. **Armja nasza wzmacnia się i znajduje się obecnie w rzędzie pierwszych armij świata.**

Gen. Araki podał się do dymisji

ZWYCIĘSTWO PARTJI ANTYWOJENNEJ W JAPONJI.

Londyn 22. 1. (PAT.). Z Tokio donoszą, że **minister wojny gen. Araki, skutkiem wyczerpania z powodu niedawnego zapalenia płuc, podał się do dymisji. Gen. Araki, który liczy lat 57, jest najwybitniejszą osobistością w wojsku japońskiem i uchodzi za przywódcę zwolenników wojny z Sowietami.**

Ministrem wojny gen. Araki był w ciągu ubiegłych 2 lat. Gen. Araki posiada na wojsko japońskie wielki wpływ. W kołach wtajemniczonych dymisję jego uważają za akt polityczny.

Gen. Araki polecił rządowi jako swego następcę gen. **Hayashi**, inspektora generalnego szefostwa wojsk.

DYMISJA PRZYJĘTA.

Tokio. (PAT.). Cesarz przyjął dymisję ministra wojny Araki. Następcą jego będzie mianowany gen. Seyuro Hayaszi.

Kijów będzie stolicą Ukrainy.

Moskwa (PAT). Ogłoszono postanowienia centralnego komitetu wykonawczego Ukrainy Sowieckiej, na mocy którego **stolica republiki sowieckiej Ukrainy ma być przeniesiona z Charkowa do Kijowa. Fakt ten nastąpi na jesieni 1934 roku.**

—oo—

10 miljonów zł. grzywny

wyznaczono Zakładom Żyrardowskim.

Warszawa 22. 1. (Telef. wł.). W osławionych Zakładach Żyrardowskich wykryto ostatnio poważne nadużycia na szkodę skarbu państwa. Nadużycia te dokonywane były systematycznie przez 8 lat, a polegały **na nieopłacaniu stempli od obrotu wekslowego.** Władze skarbowe zarządziły przeprowadzenie rewizji ksiąg kasowych i buchalteryjnych Zarządu Zakładów Żyrardowskich i po dwu dniach wykryły nadużycia. **Władze skarbowe, opierając się na istniejących przepisach, postanowiły ukarać Zakłady Żyrardowskie grzywną, która wynosi około 10 miljonów zł.**

Krwawa walka z bandytą.

Warszawa 22. 1. (Telef. wł.). Okolica Pułtuska była wczoraj terenem krwawej walki pomiędzy policją a jednym z najgroźniejszych bandytów powiatu H. Szczecińskim, mieszkańcem Przasnysza. Jeszcze w lipcu ubiegłego roku **potworny zbrodniarz ciężko zranił Teofila Krycińskiego i jeszcze żywego zakopał w ziemi.** Zwłoki znaleziono po dwu dniach strasznie zmasakrowane. Lekarz powiatowy stwierdził śmierć skutkiem uduszenia. Od tego czasu Szczeciński ukrywał się w okolicach Przasnysza i Pułtuska, napadając na kupców. Policja przez kilka miesięcy poszukiwała go bezskutecznie. Wczoraj przed południem Szczecińskie go spotkał na przedmieściu Pułtuska 43-letni Franciszek Kuczyński, posterunkowy z miejscowej komendy policji. **Bandyta wyrwał się policjantowi i strzelił do niego z rewolweru, kładąc go trupem na miejscu.** Na wiadomość o nowej zbrodni bandyty komenda wojewódzka policji **zarządziła obławę.** Po kilkugodzinnych poszukiwaniach Szczecińskiego osaczono w jednej z zagród pod Pułtuskiem. Na wezwanie do poddania się bandyta odpowiedział strzałami. Wymiana strzałów trwała dwie godziny, wreszcie bandyta wystrzeliwszy wszystkie naboje, **ostatnim pozbawił się życia, strzeliwszy sobie w głowę.** Zwłoki bandyty zabezpieczono do czasu przybycia komisji sądowo-śledczej. W kryjówce bandyty **znaleziono dwa rewolwery oraz 94 łuski po wystrzelonych nabojach.**

ZUCHWAŁY NAPAD BANDYCKI.

Warszawa, 22. 1. (Telef. wł.). Wypadek zuchwałego napadu wydarzył się w Wyszkowie podczas zabawy tanecznej. Około północy na salę wtargnęło 5 rabusiów, którzy sterroryzowawszy uczestników, zrabowali z bufetu 140 zł. w gotówce, zabrali kilka butelek wódki oraz zakąski, ściągnęli z paru osób ubrania i zabrawszy z szatni 5 futer zbiegli. Policja wszczęła pościg i ujęła zuchwałych rabusiów. Odebrano od nich skradzione rzeczy i pieniądze, poczem, okutych w kajdany, przywieziono do Warszawy.

—oo—

O czem piszą inni?..

W służbie — idei.

„A. B. C." pisze:

„W Warszawie wychodzi naczelne pismo Legjonu Młodych, p. t. „Państwo Pracy", które udaje czasem obrońców ludu, by niebawem pisać hymny pochwalne na cześć kapitału obcego.

Oto nagle w nr. 36 „Państwa Pracy" umieszczony został artykuł p. t. „Cement". w którym autor w sposób nader zjadliwy napada na przemysł cementowy, jako na kapitał obcy.

W nr. 7 miesięcznika „Państwo Pracy" znajdujemy **artykuł o przemyśle cementowym b. pochlebny** i w przyjaznym tonie napisany, a to dlatego, że **za ten artykuł „słono" przemysł cementowy zapłacił, jako za reklamę.** Dla większej reklamy umieszczono w tym numerze także płatną fotografję dyrektora kartelu cementowego. p. Krudzielskiego".

P. Kulczycki pod gradem oskarżeń.

W związku z przywitaniem nowego posła N. P. R., p. Kulczyckiego, okrzykami: „szpicel" przez B. B. w sejmie „Gazeta Polska" przypomina, że w d. 17. I. 1932. przytoczyła dowody, świadczące, iż p. Kulczycki był w czasie wojny konfidentem władz austrjackich i denuncjował Polaków. P. Kulczycki odwołał się wówczas do sądu obywatelskiego, „złożonego — pisze „G. P." — z jego przyjaciół". Orzeczenie tego sądu nie przecząc autentyczności dokumentów wyjaśniało

„**szpiclowanie p. Kulczyckiego jego niepohamowanym temperamentem w zwalczaniu przeciwników politycznych, małą wagą pisanych przezeń listów i t. p.** Niemniej przeto fakt, że p. Kulczycki pisał konfidencjonalne raporty do władz austrjackich, że denuncjował polaków przed władzami okupacyjnemi — pozostał faktem. Zresztą nie mogło być inaczej. Teczka p. n. „Raporty Kulczyckiego", znaleziona w archiwach austrjackich, świadczyła dostatecznie.

Jesteśmy pewni, — kończy organ B. B. — że w obecności jego na terenie parlamentu towarzyszyć będą stale odruchy oburzenia podobne do wczorajszego".

Przytaczając głos „Gazety Polskiej" musimy oświadczyć, że **sprawa zarzutów przeciw pos. Kulczyckiemu musi być w jakiś sposób ostatecznie załatwiona.** Tak bowiem, jak jest, pozostać nie może. Nie można do tego dopuścić, by poseł był witany przez kolegów okrzykami: „szpicel". Jeśli jest winien p. Kulczycki, to miejsca dla niego w sejmie niema. A jeśli nie, to zarzuty winny ustać. O wyjaśnienie tej sprawy winien się postarać sam p. Kulczycki, a B. B. winno doprowadzić do ostatecznego skończenia tej niemiłej afery.

Jak Urząd Wojewódzki..

„Kurjer Poznański" cytuje charakterystyczne pismo rozesłane przez B. B. w Inowrocławiu do obywateli. „W piśmie tem prezydjum B. B. zwraca się do obywateli miasta, by zaprenumerowali sanacyjny „Dziennik Kujawski".

„W razie niemożliwości zaprenumerowania „Dnia Kujawskiego" — kończy to **pismo — prosimy o podanie na piśmie powodów pod adresem Sekretarjatu Rady B. B. W. R., ul. Solankowa 4, najpóźniej do dnia 15 stycznia 1934 roku".**

„Na piśmie" trzeba podać „powody", dlaczego się nie chce prenumerować pisma sanacyjnego. Styl urzędowy, jak nakaz Urzędu Wojewódzkiego lub Izby Skarbowej.

Żydowscy „luftmensze".

„Nowy Dziennik" polemizuje z niejakim **p. Lanbergiem**, który w „Kurjerze Warszawskim" wysunął pomysł, by emigrację żydów skierować (nie tylko do Palestyny, ale) do Australji, Kanady, Ameryki Południowej.

„P. Lanberg — pisze „Nowy Dziennik" — nie słyszał zdaje się o tem, że żydowsko-niemiecki Zentralverein po dniu 1 kwietnia ub. r., kiedyto hitleryzm z całą siłą wymierzył swój pierwszy cios żydostwu niemieckiemu, zwrócił się do wszystkich w rachubę wchodzących państw zamorskich z zapytaniem co do możliwości imigracji żydowskiej. **Zewsząd nadeszły odpowiedzi w swej istocie negatywne.** O emigracji do krajów południowej Ameryki mówi się już od dobrych kilkunastu lat, i otóż co z tych wszystkich zabiegów i nadziei wynikło: do niektórych krajów Ameryki południowej imigrować mogą kwalifikowani rolnicy i kwalifikowani rzemieślnicy niektórych kategoryj. Tyle i nic więcej. **Żydowski kupiec, handlarz, inteligent żydowski „luftmensz" nie jest do Ameryki południowej dopuszczony"**.

A więc pokazuje się, że Żydzi nie mają kwalifikowanych pracowników do emigracji lecz „luftmenszów", czyli — ptaków niebieskich, żyjących spekulacją. Zawsze tak było. „Pracą" żydów była zawsze spekulacja.

„Niech żyje Polska faszystowska i jej wódz Grałła".

Organ „narodowego socjalizmu", albo „polskich faszystów", **tygodnik „Błyskawica"**, reklamując swoje „wiśniowe" koszule, donosi o „rozroście" tego „polskiego faszyzmu". Był mianowicie zjazd w Sosnowcu, na którym 18 grup z konkurencyjnej organizacji narodowo-socjalistycznej p. Kozielskiego przyłączyło się do „wiśniowych koszul" z pod znaku „Błyskawicy". Radość była ogromna. Obecni zgotowali owację p. Gralle.

„**swemu ukochanemu wodzowi** — pisze „Błyskawica", — którego ustawiczna, a tak mozolna, pełna poświęcenia, zaparcia się i ofiar praca — znana jest wszystkim"...

„Faszyści wojew. Kieleckiego okrzykiem „Naprzód" i „**Niech żyje Polska Faszystowska i jej wódz „Grałła**" nagrodzili słowa rodaka Lizonia".

W tymsamym numerze „Błyskawicy" czytamy taką oto „rozprawę" z p. Kowalem-Lipińskim, który prowadzi na Śląsku również faszystowski, czy hitlerowski „Radykalny Ruch Uzdrowienia".

„I jeżeli — pisze „Błyskawica" — nasz wielki Sienkiewicz w „Ogniem i Mieczem" nazywa Chmielnickiego lisem i wilkiem, wężem i orłem, — to Kowala z Lipin nazwać można czyniąc porównania z zoologji: ¼ osła, ¼ padalca, ¼ małpy, ¼ świni, — Kowal Józef z Lipin — Lipiński, twórca i założyciel: radykalnego ruchu uzdrowienia naszego „wydawca i kierownik" szmatki zwącej się „Frontem Polski Zbudzonej".

Każdy naród wydaje z siebie „faszyzm" lub „hitleryzm", na jaki go stać. Nasz jest wyjątkowo nieprzyjemny.

Austrja i Wiedeń w ogniu wypadków dziejowych.

Koła rządowe Wiednia, szczególnie policja, dawno już nie przeżywały tak gorących chwil jak obecnie, kiedy do Wiednia zawitał upragniony p. Suvich, podsekretarz stanu w włoskim urzędzie dla spraw zagranicznych i najbliższy współpracownik Mussoliniego! P. Suvicha witały urzędowe sfery wiedeńskie z Kanclerzem Dollfussem na czele bardzo uroczyście i serdecznie, na dworcu południowym, okazując nieklamaną wdzięczność temu, który jako przedstawiciel wielkiego mocarstwa przybywa do małej republiki austrjackiej w roli poręczyciela jej zagrożonej od pobratymca suwerenności! P. Suvich jednak nie bardzo musiał być uradowany, gdy zobaczył, że go witają szpalery „Heimwehry", a pozatem głośne okrzyki: „Heil Hitler" — okrzyki licznie pojawiających się zwolenników narodowo-socjalistycznych.

Wiedeń bowiem dziś równa się obozowisku wojennemu. Wszystkie ulice prowadzące do Hotelu Imperial, gdzie mieszka p. Suvich są policją obsadzone, a ruch wstrzymany. — Policja konna i piesza patroluje po trzech i czterech ulicami i wzywa każde najmniejsze skupienie 2—3 ludzi najspokojniej rozmawiających do rozejścia się. We wszystkich opróżnionych gmachach rządowych stacjonuje ściągnięta z Tyrolu i Przedarulanji pewna straż heimwehrowska, której oddziały przy odgłosie trąbki i bębenka przeciągają ulicami miasta, dla ostrzeżenia narodowych socjalistów przed wybrykami.

Tymczasem w pałacu na Ballhausplacu i przy Rennwegu 27, gdzie się mieści poselstwo Królestwa Italji, odbywają się narady tajne. Mówią — bo nikt nie pozytywnego o przebiegu tych narad dotąd nie wie — że głównem celem przybycia p. Suvicha ma być **manifestacja przyjaźni austro-włoskiej** dla zaszachowania przeciwników z łona Małej Ententy i innych „frankofilów", a to celem umocnienia stanowiska predominującego Włoch na zbliżającej się konferencji Ligi Narodów. Pozatem ma ta wizyta podobno być **przeciwdemonstracją przeciw planowanemu związkowi bałkańskiemu**, którego narodziny oczekiwane są z okazji wizyty króla Borysa bułgarskiego w Bukareszcie w c. 26 bm. Są też pogłoski, że obrady prowadzone obecnie w Wiedniu mają na widoku **uświadomienie Włochom niebezpieczeństwa wynikającego z jątrzącej polityki Niemiec** i że p. Suvich ma zamiar doprowadzić Berlin do stopniowego zaniechania tej polityki i wprowadzenia między Rzeszą a Austrją jakiegoś „modus vivendi".

Niewątpliwie jednak pozatem toczą się **układy ekonomiczne** z Włochami m. in. o przyznanie Austrji strefy neutralnej w Tryjeście. Wiedeńczycy zaś, którzy zawsze wszystko biorą na wesoło, nie przejmują się temi tak doniosłemi dla Austrji sprawami i żartują sobie jak zwykle z zarządzeń policyjnych, które piękny Wiedeń obróciły w obóz wojenny. — To też gdy wczoraj (19 b. m.) kanclerz Dollfuss zakończył swą mowę programową słynną dewizą austrjackich kół wojskowych z czasów wojny światowej: „Es heisst durchhalten jetzt, denn wir werden siegen" — zaraz to powiedzenie zmieniono na: **„Suvich noch in unserem Besitz"!**

Kanclerz Dolfuss wypowiedział wczoraj z okazji obrad walnego zgromadzenia partji chrześcijańsko - społecznej wielką mowę programową, w której atakując Rzeszę niemiecką za jej postępowanie wobec Austrji, wyjawił, że **w okresie noworocznym toczyły się z czynnikami miarodajnymi Berlina pertraktacje mające na celu doprowadzenie do zawieszenia broni na razie między Niemcami a Austrją.** — Tymczasem jak z mowy kanclerza Dollfussa wynika zabiegi te prowadzone pod egidą Włoch rozbiły się o opór i warunki kapitulacji bezwarunkowej Austrji wobec Niemiec. Rozgoryczenie z tego powodu musiało w niemałym stopniu przyczynić się do tego, że kanclerz Dollfuss z całą stanowczością, obecnie Niemcom zwraca uwagę na niebezpieczeństwo takiej gry, która może się dla niemieckiego narodu skończyć katastrofą walki bratobójczej i wiekowego rozdarcia.

Ostatnie dni stwierdzają, że wrzenie wewnętrzne w Austrji jakoś ucichnąć nie chce i mimo wszelkich drakońskich zarządzeń, aresztowań masowych i rewizyj częstych, stan podniecenia w obozach zwolenników przeciwfrontowych ojczyźnianych nie maleje. Fama głosi, że w obozach przymusowo zatrzymanych osób liczba mieszkańców miała wzróść do 50.000 i że ostatnio z powodu wizyty p. Suvicha do Wiednia ponownie 1.200 osób zaaresztowano.

Partja chrześcijańsko-społeczna tymczasem odżegnuje się od rozwiązania się, co jej wraz z innemi partjami groziło, a Dr. Dollfuss liczące się z frondą w szeregach Heiwehry pozwolił na dalsze istnienie partyjnej organizacji tej potężnej organizacji politycznej.

Z drugiej strony **związek chłopski pod wodzą dr. Winklera** oświadcza się wprawdzie przy reżimie dra Dollfussa i zaleca mu jednak jako wytyczną, dążenie do pojednania z bratnim narodem niemieckim w Rzeszy, podczas gdy w „Heimwehrze" coraz to nowe ujawniają się rysy i ferzeje hitlerowskie. Skutkiem tego powstają pogłoski — chyba bezpodstawne — że Dollfuss ma ustąpić, a jego miejsce ma zająć obecny poseł austrjacki przy Kwirynale dr. Rintelen. — Zobaczymy!

Wiedeń, w styczniu 1934.

Dr. Sygmapi.

Spór o święta państwowe.

W dniu 11 listopada u. b. w święto piętnastolecia państwa polskiego, w wielu cerkwiach Małopolski wschodniej greko-katolicy duchowni odprawili nabożeństwo w szatach liturgicznych koloru czarnego w obecności dziatwy szkolnej i reprezentantów władz państwowych. Starostwa ukarały tych proboszczów grzywną na podstawie rozporządzenia Prezydenta R. P. (Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej z d. 11 lipca 1932): „Kto na publicznem miejscu demonstracyjnie objawia niechęć albo lekceważenie dla polskiego państwa, albo państwowych instytucyj, podpada karze aresztu do dwóch tygodni, albo grzywny do 500 zł.".

Oskarżeni duchowni bronili się tem, że na dzień 11 listopada 1933 r. mieli zamówione żałobne msze św. naprzód zapowiedziane, nadto nie mieli co do odprawienia nabożeństwa na ten dzień żadnej instrukcji od swojej cerkiewnej władzy, a i polityczne władze administracyjne nie zwracały się do nich bezpośrednio czy przez ordynarjaty o odprawienie nabożeństwa w tym dniu. Tem samem, odprawiając zwyczajne, albo osobno zamówione nabożeństwo żałobne, nie dpuszczono się przestępstwa, bo nie objawiono demonstracyjnie niechęci ni lekceważenia dla polskiego państwa. Na swą obronę powołano się też na odpowiedni paragraf konkordatu, który brzmi: „W niedzielę i w dzień narodowego święta Trzeciego Maja odprawiający nabożeństwa będą odmawiać liturgiczną modlitwę za pomyślność Rzeczypospolitej i jej Prezydenta". Oprócz tego postanowienia niema innych instrukcyj ze strony grecko-katolickich ordynarjatów. Ukarani przeto grzywną przez starostwa odwołali się za pośrednictwem adwokata Dr. Stefana Barana z Tarnopola do sądów okręgowych. W dniu 6 grudnia u. r. sąd okręgowy w Tarnopolu rozstrzygnął taką jedną sprawę na niekorzyść obwinionego ks. Jarosława Melnyka, ukaranego przez starostwo zbaraskie. Sąd stanął na stanowisku, że obwiniony naruszył postanowienie konkordatu i dopuścił się przestępstwa. Zastępca prawny, dr. Stefan Baran, wniósł przeciwko tej interpretacji odnośnego postanowienia konkordatu kasację do Najwyższego Sądu w Warszawie.

Fr. Bl.

Ruch monarchistyczny w Niemczech.

W ostatnich czasach wzrósł bardzo ruch monarchistyczny w całych Niemczech. Znajduje on popleczników w dawnych kołach monarchistów, t. j. niemiecko-narodowych, junkrów pruskich i sferach wielkiego przemysłu, przedowszystkiem zaś w kołach bogatej burżuazji niemieckiej. Potworzyły się w całem państwie związki monarchistyczne, które przy pomocy ulotek i pism niezwykle energiczną prowadzą propagandę. Oświadczają one, że powrót monarchji jest ostatecznym celem Hitlera. Propaganda stała się tak intensywną, że czynniki miarodajne przystąpiły w ostatnich dniach do rozwiązywania związków monarchistycznych, jako nielegalnych. Działalność ich zaliczono do kategorji szkodników w rodzaju komunistów. W związku z tem ukazało się, jako półoficjalne, oświadczenie przywódcy narodowo-socjalistycznego Grohego, w którem występuje on przeciw twierdzeniu monarchistów, jakoby celem Hitlera miała być monarchja. Państwo narodowo-socjalistyczne — oświadczył Grohe — nie będzie tolerowało ruchu monarchistycznego, bo problem: republika, czy monarchja, dla dzisiejszych Niemiec nie nadaje się do dyskusji. Jedynie tylko narodowi socjaliści mogą utrzymać jedność narodu niemieckiego — twierdzi dalej Grohe w swem oświadczeniu. Jedynym przywódcą narodu niemieckiego jest i pozostanie Hitler. Grohe w ostrych słowach występuje przeciwko tego rodzaju „klikom".

Inny przedstawiciel stronnictwa narodowo-socjalistycznego w przemówieniu, w którem potępia ruch monarchistyczny, zapowiedział, że ruch ten będzie zwalczany w Niemczech podobnie, jak ruch komunistyczny.

Energiczne tłumienie ruchu monarchistycznego wskazywałoby, iż przybiera on stale na sile i stał się dla czynników miarodajnych wysoce niewygodnym.

„Teologia pogańska" w Berlinie.

Z końcem stycznia ma się odbyć w Berlinie zjazd hitlerowskich „reformatorów" protestantyzmu. Jeden z referentów, prof. Bergmann z Lipska wygłosi programowy referat „Teologja pogańska" (Die heidnische Theologie).

Narodowo-socjalistyczny „Der Hammer" (Młot) pisze w ostatnim numerze:

„Niemieckość i Ewangelja to dwa skrajne przeciwieństwa... Dotychczas jedynie obowiązującym był światopogląd oparty na żydowskiej biblji. Protestantyzm i katolicyzm to tylko bastardyzacje (Bastardisierungen) tej idei. Trzeba mieć odwagę stwierdzić, że polityczne zjednoczenie Niemiec byłoby zagrożonem, jeśliby mu się chciało dać jako moralną podstawę dogmat i pojęcie Boga, które jest rasie germańskiej zupełnie obce".

Biuletyn neopogańskiej „Germanische Glaubensbewegung" podaje z wielką radością obietnice min. Hessa (zastępcy Hitlera) w sprawie „wolności wyznania" w Niemczech. Nie tylko nie będzie się czynić żadnych przeszkód „religji germańskiej", ale nawet uznano za wskazane szerzyć nowe hasła w tych masach robotniczych, które od chrześcijaństwa odpadły, a których ateizm nie pociąga.

Na ziemiach Rzplitej.

Rocznica powstania styczniowego.

Z okazji 71-ej rocznicy wybuchu powstania styczniowego odbyła się w Warszawie akademja w sali rady miejskiej. Główne przemówienie wygłosił red. W. Stpiczyński, który od pewnego czasu znowu figuruje w gronie sztandarowych mężów obozu sanacyjnego. Uczestnicy akademji udali się następnie na plac Piłsudskiego celem złożenia wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza, a stamtąd pod krzyż Traugutta na stokach Cytadeli. Tu przemawiał gen. Górecki. Wzywał on do ofiarności w wojnie gospodarczej, do poświęceń na wzór tych, co ginęli w r. 1863.

Płk Kostek-Biernacki komisarzem m. Warszawy.

Na temat domniemanego komisarza rządowego dla m. Warszawy pojawiły się **nowe pogłoski** o kandydaturach: wymieniają m. in. **wojewodę białostockiego** Zyndrama **Kościałkowskiego,** mówi się o kandydaturze **wicewojewody warszawskiego p. Olpińskiego**, a jeden z radnych twierdził nawet w rozmowach, że podobno aktualna jest również kandydatura wojewody poleskiego płk. Kostka-Biernackiego. **Podobno czynniki miarodajne powzięły już decyzję** co do osoby przyszłego komisarza, ale jego nazwisko będzie trzymane w tajemnicy do chwili mianowania.

200 zł. grzywny za obrazę rządu w „szopce politycznej".

W Warszawie dużem powodzeniem cieszyła się „szopka polityczna", z której niedawno podaliśmy wyjątki. Autorami tekstów byli: Sw. Karpiński i J. Minkiewicz, a kukłami na scenie poruszał J. Zaruba. Teksty wygłaszali T. Frenkiel i M. Rentgen. „Szopka" wyjechała następnie z Warszawy do Krynicy, gdzie Rentgena zastępował Bojański. W Krynicy organizatorzy narazili się na grubą nieprzyjemność. Oto w czasie jednego z przedstawień wynikło nieporozumienie między p. Zaruba, który poruszał kukłami, a p. Bojańskim, który w charakterze konferansjera prezentował publiczności kukły. W chwili, kiedy ukazała się na widowni **kukła, imitująca ministra Becka, p. Bojański odczytał tekst odpowiadający osobie redaktora „IKC.", Marjana Dąbrowskiego.** Tekst ten brzmiał w następujący sposób: „Kto w dostawach maczał rączki, ten w cywilu ma tysiączki".

Na tekst ten **zareagowali znajdujący się na sali oficerowie.** Wezwano policję, która spisała protokół. Zarubie i Sirocie wytoczono sprawy w trybie administracyjnym. Zaruba tłomaczył się, że zarówno kukły, jak i teksty **przedstawiane były według ustalonej numeracji, przyczem wycofano kukłę, imitującą p. Dąbrowskiego,** o czem **p. Bojański nie wiedział i przez omyłkę odczytał ten tekst.** Mimo tego tłomaczenia Zarubę i Sirotę skazano po dwa tygodnie aresztu i 200 zł. grzywny za obrazę rządu i za nieuzyskanie zezwolenia starostwa na urządzenie przedstawień.

Nowy gmach wydziału powiatowego w N. Targu.

W Nowym Targu odbyło się uroczyste poświęcenie nowego gmachu wydziału powiatowego, którego dokonał w asystencji licznego duchowieństwa z powiatu **ks. prałat Madej z Białki.** W uroczystości wziął udział wojewoda krakowski dr. Mikołaj Kwaśniewski. W nowym gmachu znalazł pomieszczenie **wydział powiatowy i starostwo.**

Przez Polskę do Rosji przejedzie 20.000 Amerykanów.

Polskie biura podróży zawierają umowę z sowieckim trustem „Inturist" w sprawie skierowania przez Polskę turystyki amerykańskiej do Z. S. R. R. **„Inturist" przystępuje z wiosną br. do zorganizowania poważnej liczby wycieczek ze Stanów Zjednoczonych A. P.,** w których weźmie udział około 20.000 osób. Część turystów amerykańskich skierowana będzie **przez port gdyński,** przyczem Amerykanie zwiedzą po drodze do Rosji różne miejscowości w Polsce. Dla przeprowadzenia rozmów w tej sprawie wyjechał do Moskwy delegat polskich biur podróży.

Strzelanina na tle narodowościowem w Król. Hucie.

W jednej z restauracyj w Król. Hucie powstała **na tle narodowościowem sprzeczka** między niejakim A. Richterem, strażnikiem składów, a urzędnikiem magistratu w Król. Hucie Fr. Hońcą. Sprzeczka przeniosła się na ulicę, gdzie Hońca usiłował Richtera uderzyć w twarz. Wówczas **Richter wydobył rewolwer i strzelił w kierunku Hońci,** raniąc go w brzuch. Druga kula Richtera trafiła w okno mieszkania strażnika granicznego W. Walki i **zraniła żonę Walki,** która przypatrywała się awanturze. Hońce i żonę Walki w stanie ciężkim przewieziono do szpitala. Richtera aresztowano.

List z Warszawy.

KRYZYS WSZĘDZIE... PROCZ BALÓW.

Karnawał w stolicy się zaczął. lecz nie jest tak szumny i posuwisty, jak to bywało dawnemi laty. Niegdyś... Et, po co się zapuszczać w gąszcze wspomnień. Żyjmy radością dnia: **bal mody** dał znowu sposobność wielu artystkom do pokazania swoich strojów, a królową mody za najpiękniejszą suknię została uznana artystka rewjowa p. Vera Bobrowska, z pośród zaś panów uznano aktorów Syma i Żabczyńskiego za mistrzów elegancji.

Bal studentów akademji sztuk pięknych jest od kilku lat uznawany za bal najweselszy i najbardziej oryginalny. Tyle tam wnosi radosnej swawoli młodzież, pełna subtelnej finezji i żywości. Doprawdy nawet z pośród balów młodzieży ten bal ściąga na siebie uwagę jako najbardziej rozhukany młodością i temperamentem.

Szczęśliwa ta młodzież, posiada humor i nie poddaje się przygnębieniu. Iluż z pośród studentów im tego pozazdrości. Kilkuset akademików stolicy znalazło się w fatalnej sytuacji, nie mogąc opłacić czesnego i pozostaje pod groźbą utraty roku, albo wogóle niemożności kontynuowania studjów. **Zagadnienie przyszłości młodzieży** staje przed społeczeństwem w coraz jaskrawszem świetle. Dyskusje, prowadzone w prasie, czy mamy nadprodukcję inteligencji czy też jej brak — są dyskusjami oderwanemi, a życie tymczasem dowodzi, że człowiekowi z dyplomem naukowym coraz trudniej uzyskać posadę i coraz trudniej mu zagwarantować chociażby minimalną egzystencję.

Świeżo czytaliśmy, że do szkoły policyjnej w Mostach Wielkich zgłosiło się sporo młodzieży z maturą a nawet z dyplomami naukowemi na posady zwyczajnych posterunkowych. **W instytucji, w której pracuje piszący te słowa, funkcje woźnego spełnia oficer rezerwy i student trzeciego roku prawa, żonaty i „dzieciaty".** Niedawno głośne było w stolicy poszukiwanie jakiegokolwiek zajęcia dla doktora filozofji, autora kilku rozpraw naukowych, który nie mając żadnego zajęcia, sypiał pod mostem Poniatowskiego i arkadami. Pośród żebraków, skazanych za włóczęgostwo, kilku było dawnych urzędników, starszych rangą policjantów, usuniętych ze służby i t. d. Plącze się wszędzie nędza, nieraz się staje wobec zjawisk, przerażających upadkiem moralności i dekadencją człowieka.

Właśnie w sejmowej komisji budżetowej podczas obrad nad budżetem ministerjum oświaty dotknięto pokrótce tych piekących zagadnień. Za mało się jednak o tem mówi, a tymczasem życie staje się coraz zawziętsze. Dzisiaj już pół miljona dzieci, które wedle obowiązujących ustaw, powinny się dostać do szkół początkowych, znalazło się poza szkołą. Drugie tyle pozostaje niedokształconych.

Wprawdzie postanowienia Konstytucji mówią **o obowiązkach nauczania** bezpłatnem, lecz zasada ta stała się w rzeczywistości iluzoryczna. Na każdym kroku jakieś dodatki, jakieś opłaty. Wychowanie w szkołach dzieci to rzecz dzisiaj istotnie kosztowna. Jeden z kierowników stronnictwa rządowego pos. Polakiewicz wręcz nazwał bezpłatne nauczanie — absurdem. Tak jest w istocie. Nawet już w szkołach powszechnych są rozmaite dopłaty szkolne, utrudniające dzieciom pobieranie podstaw nauczania.

Do czego to wszystko prowadzi? Wychowywani byliśmy zawsze w przeświadczeniu konieczności pogłębienia oświaty. Tymczasem dzisiaj, kiedy nauczyciel gorzej od 1 lutego będzie sytuowany materjalnie od zwyczajnego posterunkowego, wątpliwe jest, czy będzie oddawał się swojej szczytnej pracy z takiem zaparciem się, z takiem poświęceniem, jak dotąd. Zapomnieliśmy o głośnem powiedzeniu Bismarcka, że wojnę w r. 1870-ym wygrał — nauczyciel ludowy.

Chłop nasz lgnie do nauki, ale całe życie utrudnia mu jej zdobycie. Dawne marzenia chłopskie, by syna „wykierować" na inteligenta, teraz upadają. Liczba dzieci, uczęszczających do szkół, staje się coraz mniejsza, a liczba godzin, opuszczonych przez dziatwę wiejską wzrasta stale, nawet w miesiącach zimowych.

Przechodzimy bardzo poważny kryzys wychowania i zamiast posuwać się naprzód i rozwijać wrodzone zdolności, faktycznie ciągle się cofamy. Mówimy o demokracji i uznajemy jej potrzebę, a w rzeczywistości postęp istotnej demokratyzacji usuwa się stale i jesteśmy dzisiaj znacznie dalej, niż byliśmy w pierwszych latach naszej państwowości, kiedy był tak ogromny pęd ku rozbudowie oświaty.

Czechosłowacja zdobyła sobie w Europie pozycję bardzo silną. Ale tam każdy chłop jest faktycznie inteligentem, choć swą rolę uprawia. A my?

W.

Samobójstwo defraudanta prezesa B.B. w Grodzisku

Duże wrażenie wywarła wiadomość o samobójstwie, popełnionem w Grodzisku Wielkopolskim przez **sekretarza adwokackiego, Tadeusza Wędkiewicza.** Oddawna kursowały w Grodzisku pogłoski o mającem nastąpić aresztowaniu Wędkiewicza, a gdy ostatecznie zapadła decyzja, na godzinę **przed aresztowaniem Wędkiewicz pozbawił się życia.** Powodem samobójstwa były stosunki finansowe. Ogólnie **oceniają sumę sprzeniewierzoną przez Wędkiewicza na 30.000 zł.** Wrażenie powiększa fakt, że **Wędkiewicz był prezesem miejscowej grupy BBWR w Grodzisku i był z jej ramienia dwukrotnym kandydatem na burmistrza miasta.**

Sprawa Kwinty w sądzie

Na wokandzie sądu okręg. w Warszawie znalazła się dawno oczekiwana przez sfery finansowe stolicy **olbrzymia afera St. Kwinty, właściciela znanego kantoru bankierskiego.** Kwinto mając powierzone sobie depozyty swoich klientów na zawrotne wprost sumy, dopuścił się sprzeniewierzenia i **ukrył pieniądze tak zręcznie, że mimo najenergiczniejszych poszukiwań przez policję i zainteresowanych nie zdołano ujawnić majątku oszusta.** Jedynie w czasie rewizji przeprowadzonej u intymnej przyjaciółki Kwinty, Gurgułowej, **znaleziono podręczną walizkę, zawierającą 500 dolarów w złocie** oraz niewielką kwotę pieniędzy w złotych.

Gromadne zatrucie denaturatem.

Z Olkusza donoszą o libacji chłopskiej w Racławicach, która miała straszne skutki. Mianowicie **Michał Kozieł ze wsi Czubrowice** wraz z dwoma synami Janem i Michałem w przejeździe przez Rabsztyn zatrzymali się, wyprawiając sutą libację z denaturem. Ojciec z synami **wypili już trzy litry śmiercionośnego napoju** i gdy zabierali się do dalszego picia, stary Kozieł nagle zasłabł. Synowie ułożyli zatem ojca do sanek, chcąc odwieść go do domu. **Pod Czubrowicami jednak stary wyzionął ducha a w międzyczasie przytomność stracili również synowie.** Lekarz stwierdził zatrucie denaturem. Młodzi Kozłowie walczą ze śmiercią.

ZA PROFANACJĘ ZWŁOK — DWA LATA WIĘZIENIA.

W roku ubiegłym ludność Płocka poruszona została niezwykłą profanacją grobu, niedawno zmarłego sędziego Sądu Okręgowego w Płocku. Rano na cmentarzu w Płocku znaleziono **ciało, wywleczone z grobu i z trumny, przyczem nieznani sprawcy wybili trupowi zęby, w usta włożyli papieros, a ubranie poszarpali.** Wobec tego, iż zmarły sędzia był znienawidzony przez wszystkich zawodowych krymi nalistów, którym wymierzał surowe kary, **podejrzenie padło na znanych złodziei Przybylaka i Więcławiaka, których aresztowano.** — Sąd Okręgowy w Płocku skazał bestjalskich profanatorów na 2 lata więzienia. Sąd Apelacyjny rozpatrywał tę sprawę przy drzwiach zamkniętych i wyrok ten zatwierdził.

———co———

ŻONA PRZEMYTNIKA OSKARŻA BACHRACHA. Do władz prokuratorskich w Warszawie wpłynęła sensacyjna skarga żony głośnego przemytnika Sali z Katowic przeciw Danielowi Bachrachowi, b. aspirantowi policji i jego żonie. Salowa naskutek wyroku przebywała w więzieniu za współudział w machinacjach męża. Łączyły ją zażyłe stosunki z Bachrachami, co rzuciło duży cień podejrzenia na b. aspiranta policji. W skardze Salowa podaje, że **oddała na przechowanie Bachrachom cenną biżuterję, aby klejnotów nie zabrała policja.** Po ukończeniu procesu i osadzeniu Salów w więzieniu, Bachrachowie jednak nie zwrócili biżuterji. Skarga ta jest przedmiotem dochodzeń prokuratora.

Z całego świata.

Pożegnanie konsula dra Ripy.

W Czeskim Cieszynie i Morawskiej Ostrawie odbyły się dwa uroczyste wieczory celem pożegnania konsula dr. Ripy, który po 8-letniej pracy odchodzi na inne stanowisko. Dr. Ripa cieszył się powszechną sympatją i położył wielkie zasługi dla sprawy polskiej. Stwierdzili to delegaci przeszło 60 towarzystw polskich, z których najpoważniejsze mianowały go swym członkiem honorowym.

Sukcesy polskiego pianisty w Anglji.

Pianista polski Stanisław Niedzielski, odbywający od 7 lat tournée koncertowe po Anglji, należy tam do najpopularniejszych młodych artystów. Poza prowincją koncertował w Albert Hall przy 10.000 słuchaczy, a ostatnim koncertem był recital chopinowski w słynnym teatrze Palladium. Wśród wielu innych utworów odegrał Niedzielski 12 Etud i słynną sonatę H-mol.

Pianista jest gorliwym propagatorem na terenie Anglji muzyki polskiej, która się tam podoba i przyjmuje jak n. p. układy Różyckiego.

Nowy proces sabotażowy w Sowietach.

Moskiewski korespondent dziennika „Excelsior" donosi, że w najbliższym czasie należy oczekiwać nowego **procesu sabotażowego w Sowietach.** Tym razem chodzi o przedstawicieli towarzystwa importerów zagranicznych, którzy wykonywali kontrolę ilościową i jakościową towarów wywożonych z Rosji zagranicę. **Aresztowano już głównego dyrektora tego towarzystwa na Rosję Belgijczyka inż. Bernard oraz 5 innych cudzoziemców,** zatrudnionych z ramienia tego towarzystwa nad Morzem Czarnem. Aresztowani wraz z 20 innemi osobami, postawieni będą w stan oskarżenia pod zarzutem korupcji urzędników sowieckich i aktów sabotażu oraz **szpiegostwa ekonomicznego.** Ponadto obwinia się **wyżej wymienionych o usiłowane podpalenie i uszkodzenie jednej z sowieckich łodzi podwodnych.**

Oryginalny prezent ślubny.

Koło Lille na zamku la Valle odbył się ślub lotnika francuskiego z bogatą córką fabrykanta Bavrois, również znaną lotniczką. Narzeczona **otrzymała w prezencie ślubnym od ojca cały port lotniczy, z hangarami, warsztatami, stacją meteorologiczną i radjową!** Świadkiem ślubu był generał Weygand. Młoda para wyjeżdża w podróż poślubną do Ameryki w odwiedziny do Lindbergów.

———co———

NIE CHCE WYDAĆ SKARBOWI OSZCZĘDNOŚCI W ZŁOCIE. Bednarz polski Piotr Kamieński, żyjący na przedmieściu nowojorskiem Corona, **zaoszczędził sobie 6.000 dolarów w złocie i ukrył je przed władzami.** Kamieński otrzymał wezwanie do złożenia swego skarbu w Federal Reserve Banku. **Kamieński jest kaleka.** Przed kilku laty podczas wypadku w fabryce stracił nogę. Złota nie chce wydać, bo nie wie, co warte będą po pewnym czasie banknoty, które mu za nie dadzą. O sprawę swą, którą uważa za słuszną, walczyć będzie w sądzie.

TAKSÓWKI Z GŁOŚNIKAMI RADJOWEMI W N. JORKU. Fewne przedsiębiorstwo taksówkowe w N. Jorku wypuściło na ulice **kilkaset taksówek, zaopatrzonych w głośniki radjowe.** Szef policji nowojorskiej wydał rozkaz usunięcia głośników. Zdaniem jego na ulicach N. Jorku jest już dość hałasu. **Radjo odciąga uwagę szofera** i łatwo przyczynić się może do zwiększenia i tak znacznej liczby wypadków na ulicach. Właściciel taksówek odwołał się do sądu, od którego uzyskał wstrzymanie zakazu szefa policji. Sprawa rozstrzygnięta będzie przed sądem.

Z teatru im. Słowackiego.

„Rodzina“ — komedja w trzech aktach Antoniego Słonimskiego.

Punktem zaczepienia tej sztuki pana Słonimskiego jest kwestja czy hitlerowiec Hans jest synem pana hrabiego. Tomasza Lekcickiego, czy młynarza Rosenberga, a jakiś dygnitarz sowiecki, Lebensohn — synem piekarza czy również pana Lekcickiego. Około tego punktu obraca się dość liczne i różnorodne towarzystwo osób w starym dworze w Lekcicach. Sztuka rozwlekła, a humor jej raczej literacki, wynika z djalogów, a nie z sytuacji. Z tego powodu autor napotkał trudności w rozwiązywaniu akcji w trzecim akcie, który jest bardzo słaby. Intencją pana Słonimskiego była — zdaje się — satyra na wszystkie postacie, które zapożyczył dla sztuki swej z dzisiejszej aktualności. Dowcipy śmiałe i paradoksy zręczne towarzyszą akcji od początku do końca, co nie przeszkadza, że niektóre sceny rezonerskie działają jak ów gaz wynaleziony przez Lekcickiego, t. j. — nudzą, a niektóre wywołują niesmak.

Dzięki wartościom literackim wypadły postacie (co jest najlepszą strona „Rodziny“) żywo i plastycznie. Ale też ta żywość i plastyka rozwijają się o tyle, o ile pozwala im na to feljetonowy charakter sztuki.

Zawsze tak jest, że jeśli postacie są dobrymi typami — czy to literackimi, czy teatralnymi — dają zdolnym aktorom dużo możliwości artystycznych. Pan Józef Karbowski z maleńskiego epizodziku starego chłopa, Pituły, stworzył prawdziwe arcydzieło kunsztu aktorskiego w zakresie charakterystycznym. Sylweta, gest i głos starego, tumanowatego połamańca wykazały jak szeroką jest skala talentu pana Karbowskiego. Była to najlepsza rola w sztuce, bo najmniej literacka — może dzięki grze p. Karbowskiego.

Druga sylweta o sporej dozie realizmu — to stary służący Michał. Grał go p. Władysław Staszewski, doskonały w ruchach i masce. Czołowe postacie sztuki zagrali z dużym komizmem pp.: Zygmunt Kułakowski (Tomasz Lekcicki), Wacław Nowakowski (Wojewoda), Ludwik Ruszkowski (młynarz Rosenberg), Roman Hierowski (Lebensohn — doskonały w masce), Tadeusz Burnatowicz Kaczulski — zabawny typek), Władysław Woźnik (Hitlerowiec) i inni.

Córkę pana Lekcickiego, Marysię — jedyną postać, w którą nie trafiają pociski dowcipu i kpin autora — grała pani Taida Granowska, podkreślając dwa zasadnicze motywy jej natury: subtelność i wdzięk. Pani Julja Romowicz dała dużo rysów charakterystycznych starej pannie Lucysi, a pani Emilia Jaworska pokazała świetnie podpatrzony typ małomieszczańskiej Kaczulskiej. Dobra także była pani Zuzanna Zalewska w roli Lebensohnowej.

Sztukę reżyserował pan Juljusz Osterwa i musiał mieć wielkie trudności, jakie wogóle miewają reżyserzy przy opracowaniu sztuk o wybitniejszym elemencie literackim, niż teatralnym. Widać to było w scenach, kiedy na drugim planie obecne były postacie po za dialogiem — milczące — a jednak dla sytuacji potrzebne. P. Osterwa wyszedł z tego zwycięsko. Dekoracja pomysłu p. Frycza była przeładowana akcesorjami.

ANTONI WAŚKOWSKI.

Z życia słowiańskiego.

BULGARSCY PRAWNICY zgodnie z uchwałą międzynarodowego zjazdu prawników, w jesieni z. r. w Bratislawie odbytego, zorganizowali się w stowarzyszenie i wybrali prezesem prof. i b. ministra S. S. Bobczeva.

LUBLANA DOSTAJE BIBLJOTEKĘ UNIWERSYTECKĄ. Słoweńcy dopiero w Jugosławji doczekali się własnej wszechnicy (im. króla Alexandra w Lublanie). Ale brak jej księgozbioru własnego. W noworocznych numerach dzienniki „Slovenec“ i „Jutro“ wszczęły akcję na rzecz wzniesienia gmachu dostojnego dla wszechnicznej bibljoteki. Profesor uczelni tej architekt Josip Plecznik sporządził bezinteresownie plany, najwybitniejsi w społeczeństwie (biskupi, ministrowie, senatorzy...) ofiarowali natychmiast pokaźne kwoty, a zbiórka ogarnęła i szerokie koła tak, że już jest fundusz wystarczający na rozpoczęcie i wykonanie najbardziej podstawowych prac.

Humor

Wypracowanie szkolne. — Czy nauczyciel zauważył, że pomagałem ci w zadaniu?

— Myślę, że tak, ojcze, powiedział, że tyle błędów nie mógłbym sam zrobić.

Matematyka. — Na szosie o długości 500 km. jedzie dwóch motocyklistów. Jeden z szybkością 100, drugi 120 km. na godzinę. Gdzie się spotkają?

— W szpitalu, panie profesorze!

Z podróży po Hiszpanji.

Granada, siedziba królów katolickich.

II. Na rozległym placu Embowedabo przejeżdżają tramwaje, do których doczepiono wagony naładowane stosami buraków cukrowych wiezionych do pobliskiej cukrowni.

KATEDRA I JEJ WNĘTRZE.

Wkrótce staję przed potężnym gmachem katedry, największą świętością Granady.

Główna fasada imponuje swemi rozmiarami i kolosalnemi łukami nad trzema głównemi wyjściami. Na pewnej wysokości na gzymsach stoją alegoryczne postacie, a pod niemi na słupach widnieją ogromne herby królewskie Kastylji i Aragonji. Kilka wspaniałych bram, ozdobionych rzeźbami najsławniejszych rzeźbiarzy hiszpańskich, jak Siloe, del Cerro, Maeda i innych, prowadzi do środka świątyni.

Wnętrze na pierwszy rzut oka zdaje się być puste. Całość ścian i kolumn trzymana jest w jasnej barwie, w chórze w złotym odcieniu. Pięć potężnych naw, chór prezbiterjum, mnóstwo kaplic dokoła, wyniosłe kolumny oddzielające poszczególne nawy od siebie, wszystko ozdobione wzorzysto płaskorzeźbami. Kolumny z korynckiemi pilastrami i półłuki o klasycznych proporcjach są dziełem młodszego Siloe i nie dadzą się porównać z żadnemi innemi w całej Hiszpanji. Nie mogąc tutaj opisać tej katedry szczegółowo, wspomnę tylko w kilku zdaniach, jakie cenne przedmioty sztuki posiada. W ołtarzu zbudowanym u ściany oddzielającej chór od nawy głównej znajduje się mozaikowy obraz Kuszenie św. Antoniego. Witraże, klęczące postacie królów katolickich u wejścia do chóru, obrazy Ribery w kaplicy św. Trójcy i w prawej bocznej nawie, krucyfiks Montaniesa, obrazy Cano, portal do zakrystji dzieło młodszego Siloe, drewniana figura Matki Boskiej z XV wieku w bocznej kaplicy otoczona glorją cudów, potężne, bogato rzeźbione ołtarze po wielu kaplicach, wiele marmurowych pomników, płaskorzeźb, rzeźb, malowideł — to wszystko przedstawia niesłychaną wartość artystyczną i wzbudza podziw u turysty.

Lecz najcenniejszą częścią katedry jest bezsprzecznie kaplica Królów Katolickich. Pobyt w niej pozostawia niezatarte wrażenie. Nie chciano mnie do niej wpuścić. Dopiero nazajutrz udało mi się wkraść się tam razem z kilku innymi turystami, w czasie uroczystego nabożeństwa. Albowiem Królowie Katoliccy budując tę kaplicę dla siebie, zastrzegli sobie, że u ich grobu codziennie będą odbywać się nabożeństwa. Tylko więc w trakcie nabożeństwa i z okazji udziału w nim, mogą turyści oglądać to „cudo“.

Poza Kratami dwa duże grobowce. Oto leżą tu pochowani: na prawo Ferdynand (umarł w r. 1516) i Izabela (umarła w r. 1504); sarkofag bogato ozdobiony figurami leżących królestwa i aniołkami jest dziełem Dominika Fancelli. Na lewo leżą Filip Piękny (umarł w r. 1506) i Joanna jego żona (1555 r.); sarkofag niższy, niemniej ozdobiony figurami zmarłych aniołkami i licznemi płaskorzeźbami, to dzieło Bartłomieja Ordonieza. W głębi kaplicy ołtarz bogato rzeźbiony z klęczącemi posągami Ferdynanda i Izabeli jest dziełem Filipa Vigarno. Po bu stronach są małe ołtarze z relikwiarzami także wzorzyście zdobione zawierają w dużych skrzyniach mnóstwo darów powyższych panujących. Na lewo na ścianie widzę obraz dużych rozmiarów przedstawiający zdobycie Granady w r. 1492.

KAPLICA KRÓLÓW KATOLICKICH

zbudowana w latach 1506—1517 w stylu późnogotyckim przez Henryka de Egas, potem rozszerzona przez Karola V, który orzekł, że to „miejsce jest za małe dla tak wielkiej sławy“, jest dość znacznych rozmiarów i tworzy jakby sam dla siebie kościół. Podzielona jest na 2 części przez kraty wykute z żelaza na całą prawie wysokość ściany. Ileż wysiłku i pracy kosztowały te kraty! Drobiazgowe płaskorzeźby w żelazie dłubane ozdabiają podłużne żelazne belki łączące te kraty ze sobą na różnych wysokościach. U góry cały szereg postaci i różnych scen z życia Chrystusa począwszy od Chrztu św. aż do Zmartwychwstania, poniżej figury różnych świętych i delikatna koronka powyżej renesansowe ozdoby i wreszcie krzyż i dwie duże figury, — a wszystko to wykute z żelaza.

Nad wejściem przed kratą potężne herby Kastylji i Aragonji zdają się bronić dostępu.

Po skończonem nabożeństwie w zakrystji tej kaplicy kościelni pokazują gromadce turystów skarbiec. Są to nieprzebrane bogactwa snycerstwa, złotnictwa, płaskorzeźb z czasów, kiedy sztuka hiszpańska święciła triumf. Są tu też pamiątki po królu Ferdynandzie, jak miecz, berło, korona, dalej lustro i modlitewnik Izabeli.

Wychodzę na plac przed katedrą kąpiący się w żarze rozpalonego słońca i mieszam się z tłumem wrzaskliwym, hałaśliwym, brudnym...

Jakże inny jest ten świat od tego co kryje w sobie, Kaplica Królów Katolickich, największa ozdoba Granady!

Józef Stasko.

Pod włoską banderą.

(Korespondencja własna).

Genua, w styczniu.

Orkiestra złożona z muzyków w śnieżnobiałych kostjumach marynarskich przygrywa jeden slowfox za drugim. „Conte di Savoya“ wypływa z portu, bierze kurs na prawo i wkrótce dumna **Genua** zostaje za nami. Płyniemy w dal. Na pokładzie rozlegają się dźwięki gongu. Stewardzi zwołują pasażerów na „colazione“.

Tymczasem niby wstęga odwijająca się w filmie przesuwa się przed oczami naszemi Riviera liguryjska. Płyną jedna za drugą nazwy miejscowości, których sam dźwięk przyzwyczaił już każdego do myśli o zaczarowanych zakątkach, gdzie w styczniu kwitną i pachną mimozy, przygrzewa łagodne, wiosenne słońce, a pod lazurowem niebem na marmurowych tarasach hotelów snują się wybrańcy fortuny wyzbyci z trosk i kłopotów. Oto mijamy San Remo, cudne tonące w różach Ospedaretti, Bordighera, Rapallo, Santa Morghelita, Portofino, Nervi.

W godzinę później wpływamy do pełnej życia, ruchu zatoki **Viareggio.** Karnawał. Setki łodzi iluminowanych, przybranych lampionami, kwiatami, muzyka tu, muzyka tam, bitwa kwiatowa. Krótki postój kilkugodzinny. Płyniemy dalej. Oto tajemnicza, mieniąca się wszystkiemi barwami opalu i ametystu **Ischia;** zjawia się na tle nieba ciemna sylweta Wezuwjusza, bieleje **Neapol.** Dalej, dalej.

Posuwamy się coraz dalej na południe. Z białego komina „Conte di Savoya“ ulatuje długie pasmo dymu. Oto już słynna cieśnina, gdzie czyhała na podróżnych Scylla z jednej, Charybda z drugiej strony. Na brzegu sycylijskim pnie się w górę amfiteatralnie **Messyna,** powstała do życia nowego z ruin. Przed nami morze Jońskie.

Opływamy brzegi Sycylji. Palmy strzelają w górę, opasują pierścieniem wybrzeże, wybujałe śród morza krzaków opuncji i kaktusów. **Taormina** ukazuje swe wdzięki, wieże saraceńskie, resztki murów obronnych wzniesionych przez Maurów. Za nią **Katania,** tonąca w gajach pomarańczowych, **Syrakuzy.** Choć styczeń widnieje na karcie kalendarza tu, na Sycylji, lato w pełni, roślinność szaleje.

Noc zapada. Na dziobie i na burtach statku błyskają światła. Płyniemy cicho, bezszelestnie, prując białym dziobem spokojną, gładką toń morską. I znowu dzień się rodzi. Na horyzoncie widać zarysy coraz wyraźniejsze wyspy. Steward wskazuje sinawą górę i objaśnia: „Góra, na której prorok Eljasz siadł do ognistego wozu“. Rhodos ma swoją legendę o proroku Eljaszu, o kolosie rodyjskim, który był tak wielki, iż między jego rozstawionemi nogami przepływały swobodnie okręty.

„Conte“ hamuje swój rozpęd. Lądujemy. Wszystkie cuda wyspy stają się dostępne oczom podróżnych. Wspaniałe ruiny zamków rycerskich, potężne wieże i mury saraceńskie z kamienia ciosanego, które przetrwały długie wieki, dumne pałace marmurowe krzyżowców, którzy wypędzili stąd wyznawców Mahometa i zatknęli krzyż na murach, gdzie błyszczał dotąd półksiężyc. Naokoło wyspy biegnie wspaniała nieporównana autostrada, zbudowana przez obecnych władców i rządców Rhodosu — Włochów.

Doba minęła jak sen nocy letniej. Ryk syreny przypomina, iż kończy się już pobyt na lądzie. Czas wsiadać na okręt, który powiezie zpowrotem tłumek podróżny do Genui.

L. G.

Sport.

20 Łotyszów

na Międzynarodowych Akademickich mistrzostwach Naciarskich Polski.

W Rabce w dniach od 2—4 lutego odbędą się Międzynarodowe Akademickie Mistrzostwa Narciarskie Polski.

Zawody obejmą biegi na 16 km. otwarty i do kombinacji, bieg pań, skoki i slalom. We wszystkich tych konkurencjach startować będą oprócz jak dotąd bardzo licznie zgłaszanych zawodników — studentów polskich i **zawodnicy zagraniczni należący do akademickich związków sportowych.**

Z samej Łotwy przybywa 20-tu zawodników.

13 raid automobilowy do Monte Carlo.

W niedzielę wystartowali z różnych punktów kontynentu uczestnicy tradycyjnej międzynarodowej imprezy samochodowej, znanej pod nazwą: **Ralley Automobile de Monte Carlo.** Przez Polskę prowadzą dwa ważne szlaki: jeden z Tallina przez Królewiec, Warszawę, Poznań i Berlin, drugi: z Bukaresztu przez Śniatyń, Kołomyję, Stanisławów, Lwów, Warszawę, Radom, Kraków, Cieszyn i Pragę.

W niedzielę do godziny 19-ej przez Warszawę przejechało 14-cie maszyn z Tallina. Z Bukaresztu żadna z maszyn nie dotarła jeszcze do Warszawy. — Meldunki otrzymane przez Automobil Klub Polski donoszą o przejeździe 8-miu maszyn przez punkt kontrolny we Lwowie.

KRAKOWSKI SOKÓL ZWYCIĘŻA ŚLĄSKI KLUB HOKEJOWY.

W Katowicach odbył się towarzyski mecz hokejowy pomiędzy **krakowskim Sokołem a śląskim Klubem Hokejowym. Zwyciężył Sokół** w stosunku 4:3 (1:0, 1:0, 2:3). W pierwszej i drugiej tercji Sokół miał znaczną przewagę, w ostatniej fazie gry gwałtowne ataki ślązaków zmniejszyły porażkę do 3:4.

Bramki zdobyli dla Sokoła: Michalik, Jasiński i Reyman, a dla Ślązaków Arlt i Kamiński.

Rzeczy ciekawe

NAJWYŻSZY CZŁOWIEK NA ŚWIECIE SZUKA DLA SIEBIE ŻONY.

Bogaty Turek, Ali Ismael, który przy swoim wzroście 280 centymetrów należy do najwyższych ludzi na świecie, ogłasza w gazetach, iż poszukuje żony odpowiadającej mu wzrostem i wypłaci duże wynagrodzenie temu, kto mu wyszuka odpowiednią kandydatkę. Ali Ismael odznacza się takim apetytem, pochłania tak wielkie ilości owoców, jarzyn i mięsa, iż **nikt z jego krewnych i przyjaciół nie ma odwagi zaprosić go na obiad lub na kolację.** Można sobie wyobrazić, co będzie kosztowało utrzymanie małżeństwa Ismael.

Co słychać w Krakowie.

Wtorek 23: Rajmunda de Penn w., Ildefonsa b.
Wschód słońca: 7.31, zachód 16.05.
Długość dnia 8 godzin 42 min.
Środa 24: Tymoteusza bm., Eugenjusza, Felic.
Wschód słońca: 7.30, zachód 16.07.
Długość dnia 8 godzin 44 minut.

—oo—

EWIDENCJA PSÓW. Magistrat zawiadamia, że termin zakupu znaczków ewidencyjnych dla psów znajdujących się na terenie m. Krakowa został przedłużony do 5 lutego b. r. Znaczki dla psów pokojowych można nabyć w Kasie miejskiej, zaś dla psów łańcuchowych w Oddziele weterynaryjnym Magistratu (ul. Poselska 10) między 11 a 2, za przedłożeniem poświadczenia odnośnego komisarjatu obwodowego. Psy znajdujące się wolno na ulicach i placach miasta bez marki ewidencyjnej z bieżącego roku będą 6 lutego przez oprawców łowione i po 24 godzinach zgładzone.

WŁAMANIE DO MAGAZYNU SKÓR. W nocy z dnia 20 na 21 b. m. dokonano włamania do magazynu garbarni skór przy ul. Barskiej w Ludwinowie, gdzie sprawca przygotował do zabrania skóry miękkie, 2 kożuchy, ogólnej wartości 1.460 zł., jednak został spłoszony i zbiegł. W toku dochodzeń za powyższe włamanie aresztowano Susułę Faustyna, lat 24, robotnika, którego na podstawie zebranego materjału dowodowego odstawiono do więzień sądowych.

KRAWIEC KIESZONKOWCEM. Policja zatrzymała Nuchema Wingera, lat 29, krawca, na gorącym uczynku kradzieży złotego zegarka wartości 250 zł. w dniu 21 b. m. na szkodę J. Frandra. Skradziony zegarek odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

WPADŁA POD TRAMWAJ. W ub. niedzielę po południu wpadła pod wóz tramwajowy na linji Nr. 1 na ul. Lubicz, Helena Ciasnybok, lat 21, bez zajęcia, wskutek czego doznała zwichnięcia prawej nogi. Wezwane Pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala św. Łazarza.

—oo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY

„WSKRZESZENIE RZPLTEJ BABIŃSKIEJ" na Balu Mieszczańskim odbędzie się 3 lutego br. w sali Bractwa Kurkowego przy ul. Lubicz.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Rodzina".
Środa: „Pieniądz to nie wszystko".
Czwartek: „Rodzina".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Biały ślad" (A. Krzeptowski).
WANDA: „Obiad o 8-mej".
UCIECHA: „Testament dra Mabuze".
SZTUKA: „Zamarłe echo".
PROMIEŃ: „Gdybym miał miljon" i „Rozkoszna przygoda".
BAGATELA: „Biała lilja" (Clark Gable).
SŁONKO: „Jego ekscelencja subjekt" (E. Bodo).
ATLANTIC: „Przygoda na Lido" (A. Piccaver).
ADRIA: „Wyrok życia".
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od 22. I. — 24. I. włącznie, film p. t. „W tajnej służbie" (Nancy Carvoll).

—oo—

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj we wtorek wieczorem powtórzenie zabawnej i aktualnej komedji A. Słonimskiego „Rodzina" w opracowaniu scenicznem dyr. J. Osterwy, w oprawie malarskiej prof. K. Frycza. — Jutro w środę wieczorem, na przedstawieniu popularnem, po cenach zniżonych, ciesząca się niesłabnącem powodzeniem wesoła komedja węgierska „Pieniądz to nie wszystko".

OPERA KRAKOWSKA W KATOWICACH daje dzisiaj we wtorek melodyjną operę W. Bellini'ego „Lunatyczka", w opracowaniu muzycznem dyr. B. Wallek-Walewskiego, scenicznem reż. J. Stępniowskiego. W operze tej gościnnie wystąpi znakomita śpiewaczka Ada Sari.

—oo—

Mianowanie prezesa Dyrekcji kolejowej.

W ub. niedzielę podpisana została nominacja inż. Mieczysława Stodolskiego, dotychczasowego wicedyrektora Kolei w Krakowie, na stanowisko prezesa Krak. Dyrekcji Kolejowej. B. prezes Dyrekcji, inż. Al. Bobkowski, obecnie wiceminister Komunikacji, objął już urzędowanie w Warszawie. W dniu wczorajszym przybył on do Krakowa; w związku z tym przyjazdem personel dyrekcji oraz pracownicy kolejowi postanowili urządzić uroczyste pożegnanie byłego kierownika.

Składki złożone w Adm. „Głosu Narodu"

Na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy Wojciech Ślósarz, Kopce zł. 10; Wanda Gerżabkówna zł. 2; Kuskowie zł. 1.

T. Kudliński otrzymał nagrodę literacką m. Krakowa.

Na posiedzeniu komitetu nagrody literackiej Zw. Literatów Polskich w Krakowie w dniu 21 stycznia, jury przyznało nagrodę T. Kudlińskiemu za powieść „Wygnańcy Ewy". W skład jury wchodzili: prezes Związku K. H. Rostworowski, A. Gruszecka-Nitschowa, S. Kołaczkowski, St. Pigoń, K. L. Koniński, J. Braun. Poprzednie nagrody Zw. Zawodowego Literatów Polskich w Krakowie otrzymali: J. Wiktor (za rok 1930) i J. Al. Gałuszka (za rok 1931). Obecnie T. Kudlińskiemu przyznano nagrodę za r. 1932, czyli jury brało pod uwagę dzieła literackie, ogłoszone lub wystawione w latach 1930, 1931 i 1932.

Potrzeby Muzeum Archeologicznego w Krakowie.

W ostatnich latach ustanowiła Akademja Umiej. dla każdego ze swoich Muzów osobną Radę muzealną. Na ostatniem posiedzeniu Rady Muzealnej Muzeum archeologicznego prof. Demetrykiewicz, dyrektor Muzeum, składając sprawozdanie za rok 1933, stwierdził, że Muzeum rozwija się pomyślnie pomimo **wielkich trudności, z jakiemi ma ciągle do walczenia z powodu ciasnoty lokalu, oraz niewystarczających środków finansowych.** Muzeum otrzymuje coraz więcej doniesień o odkrywających się wykopaliskach i wzywane jest o udzielenie fachowej pomocy. O ile tylko skromne fundusze i szczupły personal na to pozwalają, stara się Muzeum czynić zadość takim wezwaniom.

Z powodu ciasnoty przepełnionego lokalu muzealnego część pracowni trzeba było przenieść do suteren. Całkowite wykorzystanie tych suteren jest dotąd niestety niemożliwe. Zarząd Muzeum usilnie się stara i dąży do tego, aby mimo różnych braków Muzeum nigdy nie miało nierozpakowanych, a tem samem całkiem niedostępnych materjałów. — Wszystko jest natychmiast poddawane czyszczeniu, konserwacji, względnie rekonstrukcji. W ciągu roku są zwłaszcza w lecie sezony wykopaliskowe, które wymagają natychmiastowej interwencji ludzi wykwalifikowanych, nieraz w kilku równocześnie punktach; tych ludzi trzeba mieć pod ręką. W ostatnim roku Muzeum ze swoich nader szczupłych funduszów udzieliło zasiłku kilku starszym wolontarjuszom za dokonane prace. **Są to kwoty symboliczne, któremi pragnie Muzeum zaznaczyć potrzebę nowych sił wykwalifikowanych.** W roku bieżącym udało się nabyć **skarb bronzowy z Łącka pod Nowym Sączem i największy skarb naramienników bronzowych z Sokoliny w pow. pińczowskim, oraz srebrny skarb monet rzymskich i fragmenty ze srebrnego na szyjnika z Majkowic w pow. pińczowskim.**

Muzeum arch. Akademji jako instytucja dla wszystkich ziem naszego Państwa, do swego prawidłowego rozwoju i działalności potrzebuje obecnie koniecznie: **1) powiększenia lokalu, 2) pomnożenia funduszów, 3) pomnożenia i uposażenia stałych pracowników naukowych.**

Uczestnicy raidu gwiaździstego w Krakowie

Wczoraj w godzinach rannych przejechało przez Kraków 12 wozów, biorących udział w międzynarodowym rajdzie gwiaździstym do Monte Carlo. O godz. 4.30 nad ranem przybył na krakowski punkt kontrolny przy rogatce warszawskiej p. Robert **Mathe-Dumaine**, przebywając na swej maszynie, marki Essex Terra-Plane, trasę Warszawa—Kraków w czasie 4 godzin 39 minut. W kilka minut później przybyły panie: **Hustinx i Forest** na „Peugeocie". Trzeci zkolei nadjechał p. **Charles de Cortanze** również autem marki Peugeot.

Przybywających witali przedstawiciele Krakowskiego Automobil-Klubu, skierowując następnie gości do lokalu Klubu przy ul. św. Jana, gdzie podejmowano ich przekąskami. Goście zabawili w Krakowie krótki czas, gdyż przed godz. 12-tą w nocy musiał stawić się na następnym punkcie kontrolnym w Pradze czeskiej.

Niektórzy uczestnicy rajdu wyruszyli w drogę z Bukaresztu; innych odstraszyły fatalne warunki trasowe (zaspy śniegu), to też roz poczęli podróż dopiero z Warszawy.

Zniesienie wydz. rolnictwa i weterynarji w krak. Urzędzie Wojewódzkim.

Krakowski Dziennik Wojewódzki donosi, że w związku z zespoleniem Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Krakowie z władzami administracji ogólnej, zostały zniesione z dniem 31 grudnia 1933 r. wydziały rolnictwa i weterynarji w Urzędzie Wojewódzkim Krakowskim, a agendy ich włączone do nowo utworzonego Wydziału Rolnictwa i Reform Rolnych.

Tramwajarze przeciw ustawie scaleniowej.

20 stycznia odbyły się w domu przy ul. Potockiego 11 dwa zebrania Chrz. Związku Zawodowego Pracowników Miejskiej Kolei Elektrycznej. Po referacie o nowej ustawie o ubezpieczeniach społecznych, uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję:

Zebrani protestują kategorycznie przeciw nowej ustawie o ubezpieczeniach społecznych, która w dotkliwy sposób krzywdzi i pogarsza warunki ubezpieczonych, tak pod względem opieki lekarskiej, jak również świadczeń podczas niezdolności do pracy.

Zebrani protestują stanowczo przeciw wprowadzeniu opłat za wizyty lekarskie i środki lecznicze, jak również przeciw ubezpieczeniu na starość, które w tej formie, jak je wprowadza ustawa, jest nie do przyjęcia.

Ponieważ nowa ustawa o ubezpieczeniach społecznych pogarsza w wysokim stopniu prawa ubezpieczonych, przeto zebrani członkowie Ch. Z. Z. M. K. E. wzywają Zarząd Związku do podjęcia wszystkich możliwych środków celem zwolnienia pracowników M. K. E. od przymusu i obowiązku ubezpieczenia w „Ubezpieczalniach społecznych" i stworzenia w możliwie najkrótszym czasie kasy chorych **wyłącznie dla pracowników Krakowskiej Miejskiej Kolei Elektrycznej.**

Kolonja dla dzieci kolejarzy w Rabce.

Onegdaj dokonano w Rabce poświęcenia nowego budynku **kolonji dla dzieci kolejarzy.**

Wicemin. komunikacji p. Bobkowski, dotychczasowy Dyrektor K. P. w Krakowie, inicjator tej kolonji zaznaczył w swem przemówieniu podczas uroczystości, że budowa kolonji doszła do skutku, dzięki wysiłkowi finansowemu pracowników kolejowych, zrzeszonych w „Samopomocy Humanitarnej Kolejowców Okręgu Dyr. Krakowskiej".

Okazały dwupiętrowy budynek kolonji składa się **z 24 pokojów mieszkalnych**, specjalnego **pokoju izolacyjnego dla chorych**, osobnej **sali jadalnej, kuchni**, umywalni naczyń, dwu łazienek urządzonych podług najnowszych wymogów komfortu i higjeny. Budynek jest ogrzewany centralnie. W każdym pokoju umeblowanym wygodnie i estetycznie znajduje się umywalnia z bieżącą wodą ciepłą i zimną. Uwagę zwraca piękny westibul, wyłożony sztucznym kamieniem, ze stropem kasetonowym, oraz gustownie malowana klatka schodowa, ozdobiona motywami góralskiemi. Fasada o licznych balkonach urządzona jest odpowiednio do potrzeb dzieci. Z jednej strony budynku znajduje się obszerna weranda otwarta od strony południowej, przeznaczona do leżakowania lub do zabaw dzieci w razie niepogody.

Do budynku przylega **jednohektarowa parcela**, na której z wiosną rozpocznie się budowa **specjalnego sanatorjum obliczonego na 100 dzieci** i na pobyt ich przez cały rok szkolny. Dzieci przebywające w tem sanatorjum będą równocześnie z leczeniem się odbywały **normalną naukę szkolną.** W projektowanym nowym budynku będą urządzone własne kąpiele solankowe. Pozostałą część parceli zajma boiska sportowo-zabawowe itp. urządzenia.

Po ukończeniu budowy, obecny budynek będzie zamieniony na pensjonat dla osób dorosłych, członków rodzin kolejowych.

W budowie nowej kolonji brali czynny udział pracownicy kolejowi zupełnie bezinteresownie.

—oo—

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

MSZA ŚW. ŻAŁOBNA ZA DUSZE POWSTAŃCÓW. Staraniem Zarządu Domu Weteranów przy ul. Biskupiej odbyło się wczoraj nabożeństwo żałobne w kościele OO. Reformatów za spokój dusz poległych w walkach w latach 1863-64. W nabożeństwie wzięli udział: przedstawiciel p. wojewody, p. nacz. Żółkiewicz, reprezentant miasta, wiceprez. dr. Klimecki, korpus oficerski, oraz poczty sztandarowe niektórych organizacyj krakowskich. Po Mszy św. odprawiono egzekwje i odśpiewano „Salve Regina".

Odczyty.

„Co widziałem w Assamie?" Odczyt pod tym tytułem wygłosi staraniem Pol. Tow. Geogr. i Pol. Tow. Tatrz. ks. L. Piasecki, Salezjanin-misjonarz z Indji. Odczyt odbędzie się w środę 24 bm. o godz. 19-tej w sali Instytutu Geogr. U. J. Grodzka 64.

„Fermenty religijne w III-ciej Rzeszy" — odczyt ks. Rektora Michalskiego odbędzie się w środę, 24 bm., w lokalu Nauk. Instytutu Katolickiego (ul. Pijarska) o godz. 18-tej.

—oo—

Z sali sądowej.

2-kilowym ciężarkiem w głowę.

Na zabawie weselnej w Kółku Rolniczem w Trzebuni k. Krakowa doszło 21 lutego — jak zwykle — do bójki. Bronią zaczepną trzech parobków wobec niej. Fr. Szczepanika był... ciężarek dwukilowy, którym uderzono przeciwnika w głowę. Za czyn ten odpowiadali wczoraj przed sądem Ant. i St. Ostafinowie oraz Ant. Skrzeczka. Wyrok nie zapadł, gdyż na wniosek prokuratora odroczono rozprawę. Przewodniczył dr. Solecki, wotowali: dr. Stuhr i dr. Paleczny, osk. prok. dr. Boryczko.

Smutna statystyka.

W komisji budżetowej Sejmu przy dyskusji nad Funduszem drogowym stwierdzono, że Polska ma przeszło dziesięć razy mniej dróg bitych niż Francja, 7 i pół razy mniej od Anglja, cztery razy mniej od Czechosłowacji a trzy razy mniej, niż Włochy i Austrja. Pod względem ilości pojazdów mechanicznych Polska też stoi na szarym końcu. W Szwecji np. jeden samochód przypada na 41 osób; w tym stosunku Polska musiałaby zakupić 800.000 aut. Ilość motocykli w Niemczech wynosi 800.000, u nas... 8.000. Nawet Rumunja liczy 2 razy więcej pojazdów mechanicznych. Niżej od nas stoją jedynie Rosja i Turcja. Smutne ale prawdziwe.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Życie gospodarcze

Piąta serja biletów skarbowych wchodzi w obieg.

W „Dzienniku Ustaw“ z 20 bm. ogłoszono rozporządzenie o emisji biletów skarbowych serji V-ej i Bilety tej serji będą puszczane w obieg od 25 bm. począwszy. Pozatem wszystkie inne przepisy są takie same, jak dla serji poprzednich. Bilety będą zatem opiewały na 1000 i 10000 zł. z 3 i 6-ciu miesięcznemi terminami płatności. Cała serja wynosi 50 milj. zł. Przy 3-miesięcznym terminie płatności, oprocentowanie wynosi 4 i pół procent, zaś dla 6-miesięcznych biletów — 5%. Bilety sprzedaje Bank Polski, który też dokonywać będzie wykupna w okresie 6 miesięcy od daty płatności.

Układ walutowy angielsko-amerykański.

5 dolarów — 1 funt szterl.

Według doniesień z Londynu, między Bankiem Angielskim a Federal Reserve Bank doszło do układu w kwestji tymczasowej stabilizacji wzajemnego stosunku dolara do funta angielskiego. W myśl tego porozumienia stosunek obu walut ma obracać się w ramach około **5 dolarów za 1 funt angielski.** W związku z tem kurs obu walut na giełdzie londyńskiej obniżył się w stosunku do złota o kilka punktów.

Według doniesień z Waszyngtonu, zaufane osoby prezydenta Roosevelta sondują obecnie wśród członków Kongresu nastroje **w związku z zamiarem prezydenta Roosevelta powołania do życia „Banku Ameryki“.** Bank ten otrzymałby wyłączne prawo emisji banknotów, nie otrzymałby natomiast żadnych innych uprawnień w dziedzinie bankowości.

Plan prezydenta Roosevelta w sprawie utworzenia centralnego instytutu emisyjnego pozostaje w związku z polityką podniesienia cen na towary przy równoczesnem obniżeniu pokrycia kruszcowego waluty amerykańskiej.

Ponadto prezydent Roosevelt jest zdecydowanym przeciwnikiem ponownego wprowadzenia pokrycia srebrem, co znajduje swój wyraz w braku instrukcyj co do masowego zakupu srebra, jako częściowej podstawy nowego pokrycia kruszcowego.

Ameryka broni się przed imigracją.

Ze względu na wciąż wysoki stan bezrobocia w kraju, rząd Stanów Zjednoczonych w dalszym ciągu utrzymuje wszystkie utrudnienia, ograniczające imigrację do Ameryki. — Przedewszystkiem konsulaty wymagają od kandydatów na wyjazd przedłożenia wezwań od osób z Ameryki i gwarancji, stwierdzających stan majątkowy osób wzywających. Emigranci, którzy nie posiadają tych gwarancyj, bezwzględnie nie mogą otrzymać wizy.

Ostatnio podwyższono także cenę kart okrętowych do Stanów Zjedn. Przejazd 3-cią klasą do Nowego Jorku kosztuje z Warszawy 125 dolarów amer., z innych miast Polski 128 dolarów. Emigranci polscy płacą ponadto, jak dotychczas, podatek pogłówny „head tax“ wynoszący 8 dolarów.

—o—

Dolar 5·48—5·52.

Kraków, 22 stycznia. Giełda: 5% poż. konwers. kolejowa 50. 4% dolarowa 50.80. 4% inwestycyjna 104.75. Dolar 5.48—5.52; Londyn 27.70—28; Szwajcarja 171.75—172.50; Berlin 210—211.

Wytłomaczył. — Ojciec mój dopomógł wielu ludziom do jasnego poglądu na rzeczy tego świata.

— Był zapewne filozofem?

— Nie, optykiem.

Francusko-sowiecki traktat handlowy.



W ministerstwie handlu w Paryżu podpisali onegdaj układ handlowy przedstawiciele Francji i Rosji sowieckiej. Od lewej strony na ilustracji: sowiecki poseł w Paryżu Dowgalewski, francuski minister przemysłu Patenotre, minister handlu Laurent-Eynac i minister spr. zagran. Paul-Boncour.

Po kongresie urzędniczym.

NIE UCHWALONO ZASADNICZEGO POSTULATU: ODROCZENIA TERMINU REFORMY UPOSAŻEŃ.

Zarzuty, jakie padły przeciw rozporządzeniom o zaszeregowaniu na kongresie urzędniczym, streszczają się mniejwięcej w następujących punktach:

Zlekceważono rolę świata pracowniczego i jego zasługi przy odbudowie państwa. Nie zasięgano opinji zrzeszeń zawodowych urzędniczych w sprawach dotyczących uposażeń, emerytur i t. p. Projekt ustawy uposażeniowej został im zakomunikowany na 24 godziny przed wniesieniem na radę ministrów. „Znajdowano nas wtedy — mówił referent Ogólnego Zrzeszenia urzędników, p. Łopuszański — kiedy trzeba było zdać egzamin obywatelski i kiedy wymagano ofiar. Tak było w chwili rozpisania Pożyczki Narodowej, tak było w chwili tworzenia Banku Polskiego. Od połowy 1926 r. następuje faktyczny i

stały spadek uposażeń

pracowników państwowych. Pomimo dodatków wciąż tracono z powodu wzrostu cen. 1928 r. uposażenia były o 15% niższe niż w 1925, dopiero w r. 1931 wyrównano na krótko tę różnicę, bo już 1-go kwietnia 1932 r. zaczęło się obcinanie płac, dodatków, a podwyższanie stawek emerytalnych. Trzeba też dodać, że w ostatnich czasach ograniczono pomoc lekarską i skasowano dodatek na kształcenie dzieci. W 1933 roku obniżka uposażeń wyniosła 22—40 procent płac z r. 1931.

Rozporządzenie o przeszeregowaniu wytworzyło

trzy kategorje pracowników państwowych.

Jedna to ci, którzy zyskują na nowych uposażeniach (do niej należą 3 najwyższe grupy uposażeń), druga to ci, którzy tracą poniżej 7% i trzecia — ci, którzy stracą 7% dotychczasowych płac. Te dwie ostatnie grupy zapłacą częścią swych uposażeń koszta podwyżki płac grupy pierwszej.

Wszyscy urzędnicy, cofnięci obecnie o jedną grupę tracą przy tem

prawa emerytalne,

jakie nabyli opłacając — w posiadanej dotychczas grupie — wyższe składki emerytalne.

W dyskusji podniosły się głosy przeciw zniesieniu przez ustawę opłacania składek emerytalnych. Urzędnicy — mówiono — chcą płacić podatki i składki na emeryturę i dlatego są przeciwni obliczaniu płac tak, aby im nie potrącano na nie. Inny z referentów wykazał cyfrowo, iż nowa ustawa obcina nauczycielom w ciągu 9 lat pracy po 3, 7 lub 10 tysięcy złotych. Nauczyciel ma w rezultacie niższe uposażenie od zawodowego starszego żołnierza.

BOLESNA NIESPODZIANKA.

Przebieg kongresu urzędniczego ujawnił głębokie rozgoryczenie, panujące w sferach pracowniczych. Utrata posiadanego stopnia i **cofnięcie o jedną grupę wstecz, jest przez nie uważane za dotkliwszy cios, niżby nim była generalna obniżka uposażeń, obejmująca jednakowo wszystkich.** Powtóre reforma ta była bolesną niespodzianką po **licznych zapewnieniach sfer oficjalnych, że żadnej redukcji płac nie będzie.**

Co w sprawie tej miały do powiedzenia **sfery rządowe**

Stanowisko rządu w sprawie uposażeniowej przedstawił **wicemin. skarbu Jędrzejewicz.** Mówił więc o „chińszczyźnie“ dotychczasowych wymiarów, powtórzył zapewnienia min. Zawadzkiego o „możliwościach awansowych“ przewidywanych od 1 lipca b. r. Wyraził wkońcu przekonanie, że sami urzędnicy poczują wkrótce dodatnie wpływy ustawy. Oczywiście takie zapewnienie nie mogło przekonać ani uspokoić uczestniczących w kongresie delegatów, których głośne przerywania świadczyły o rzeczywistych nastrojach, panujących wśród naszej rzeszy urzędniczej.

Kongres jednak

zawiódł pokładane w nim nadzieje i oczekiwania.

Zasadniczy postulat cofnięcia zmiany uposażeń nie znalazł się na uchwalonych przez zjazd rezolucjach. Uczestnikom brakło ostatecznie odwagi powiedzieć wyraźnie to, co czują i myślą. Widocznie oddziałały tu silnie wpływy, których nacisk był dostateczny, aby zapobiec zbyt ostrym uchwałom.

UCHWAŁY A ŻYCIE.

Rezolucje wyrażają też jedynie gorycz i żal, iż większości urzędników obcięto pobory, niewystarczające dotąd na utrzymanie, o 7%, a pewnej grupie przyznano podwyżki, że — dalej — oświadczenia czynników odpowiedzialnych zostały przekreślone dokonaną obniżką. Wyrażono też w związku z tem przekonanie, iż jest koniecznem, aby:

1) drogą ponownego zaszeregowania wynagrodzono uszczerbek, poniesiony przez conajmniej 2/3 urzędników państwowych,

2) aby przywrócono przez odpowiednią zmianę przepisów podstawę wymiaru emerytury, uszczuplona przez nowe zaszeregowanie.

3) wprowadzono ustawowe dodatki rodzinne dla pracowników średnich i niższych grup uposażeniowych.

Że uchwała ta, nie odzwierciedla rzeczywistych nastrojów mas pracowniczych, mówiono o tem już na kongresie; uchwalono jednak kompromisową rezolucję, by na zewnątrz wywołać wrażenie jednomyślności, aby się zdawało, że się coś robi...

Akcja o tyle zresztą spóźniona, że we wszystkich instytucjach państwowych są już prawie gotowe dekrety dla funkcjonarjuszy, zawiadamiające ich o przeniesieniu do niższej grupy i o dodatku wyrównawczym. Niejeden delegat, wracając z Warszawy — zastanie na swojem biurku taki właśnie dekret.

Radjo.

RADJO POWSZECHNEM ZJAWISKIEM.

Stwierdzono, że na kontynencie amerykańskim radjo jest tak powszechnem zjawiskiem, że trudno tam dziś o miejsce lub porę — wolną od radja. Już radjostacje portowe nad brzegiem oceanów, sygnalizują przybyszowi wyjątkowe stanowisko radja w Nowym Świecie. Stacje brzegowe nadają przedewszystkiem informacje komunikacyjne; czas przybycia i odejścia okrętów, ich nazwy, tonaż przewieziony lub odpływający, ważniejsze zdarzenia na okrętach i w porcie, ważniejsze przepisy i zarządzenia na dany dzień, a nierzadko nazwiska przybyłych lub odpływających podróżnych. Inny dział informacji stanowi reklama hoteli, restauracyj, miejsce rozrywek i t. p. Nic dziwnego, że w tych warunkach radjo stało się w Ameryce czemś nieodzownem, równie czemś nieodzownem, jak dzienniki które radjo uzupełnia w nadawaniu informacyj najkrótszych, odsyłając zawsze do dzienników po szczegóły. W ten sposób radjo, którego w Ameryce **słucha 30.000.000 osób,** t. j. bezmała tyle, ile jest w Polsce całej ludności, jest niezbędnem uzupełnieniem obsługi prasowej.

W POSZUKIWANIU 60.000 RADJOPAJĘCZARZY.

W całej Austrji zerwała się burza przeciwko radjopajęczarzom: funkcjonarjusze administracji państwowej przedewszystkiem listonosze zostali upoważnieni nawet do wkraczania do wnętrza mieszkań, jeżeli powezmą podejrzenie, że lokator korzysta z aparatu radjowego, którego nie zgłosił. Właściciele domów i lokatorzy główni otrzymali formularze do wypełnienia — każdy o nieco odmiennym typie. W formularzu dla lokatorów jest rubryka dość osobliwie brzmiąca, mianowicie: „nie korzystam i nie korzystałem z radja“, a obok „jestem radjopajęczarzem“. Takie wzruszające przyznanie się do radjopajęczarstwa nagrodzone zostaje zwolnieniem od grzywny za przeszłość, oczywiście pod warunkiem „poprawy“ na przyszłość. Kto i tym razem chciałby ukrywać nielegalny odbiornik — wcześniej lub później — wedle nowych przepisów — drogo za to zapłaci. „Ravag“ austrjacki obliczył, że w Austrji jest conajmniej 60.000 radjopajęczarzy i, że radjofonja austrjacka poniosła z ich powodu około 5.000.000 zł. strat w ciągu 10 lat swego istnienia.

—oo—

Programy stacyj radjowych.

Środa, 24 stycznia 1934.

Kraków, (304.3) G.: 7.00 Audycja poranna z Warszawy; 11.35 Program na dzień bieżący; 11.40 Przegląd prasy; 11.50 Wiadomości bieżące; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Płyty; 15.25 Transmisja z Warsz.; 15.40 Koncert muzyki współczesnej; 16.10 Program dla dzieci z Warsz.; 16.40 Feljeton „Przez moje okno“; 16.55 Płyty; 17.20 Muzyka włoska; 17.50 Płyty; 18.00 Transmisje z Warsz.; 19.00 Program na dz. bież.; 19.05 „Stary Kraków“; 19.20 Rozmaitości; 19.25 Transmisja z Warsz.; 19.43 Wiadom. sportowe lokalne; 19.47 Transmisje z Warsz.; 21.00 Feljeton ze Lwowa; 21.15 Transmisja z Warsz.; 22.00 Odczyt w jęz. esperanto: „Podróżnicy polscy“; 22.20 Transmisje z Warszawy.

Lwów, (377.4 m.) G.: 16.40 „Listy i programy“; 17.50 Akcja „Radjo — Dzieciom“; 21.00 „W kraju ludzi zwycięskich“.

Warszawa, (1415) G.: 7.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 7.05 Gimnastyka; 7.20 Płyty; 7.35 Dziennik poranny; 7.40 Płyty; 7.50 Chwilka gospodarstwa domowego; 7.55 Program na dz. bież.; 8.00 Transmisja z lokalu Dyrekcji Państw. Loterji; g. 11.40 Przegląd Prasy; 11.50 Repertuar teatrów warsz.; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; g. 12.05 Muzyka tan.; 12.30 Wiad. meteorol.; 12.33 Symfonja „Surprise“ z płyt; 13.00 Dziennik południ.; 15.25 Wiad. o eksporcie polsk.; 15.30 Wiad. gospod.; 15.40 Transm. z Krakowa; 16.10 Program dla dzieci; 16.55 Muzyka salonowa (płyty); 17.20 Transm. z Krakowa; 17.50 „Skrzynka poczt. roln.“; 18.00 Odczyt z cyklu „Mędrcy i poeci starożytnej Grecji“; g. 18.20 Listy od dzieci; 18.35 Muzyka tan.; g. 18.50 „Dzieci marzą o nartach“; 19.00 Program na dz. nast.; 19.05 Rozmaitości; 19.25 „Literatura powstania styczniowego“; 19.40 Wiad. sport.; 19.47 Dziennik wiecz.; 20.00 „Myśli wybrane“; 20.02 Sławni artyści na płytach; 21.00 Transm. ze Lwowa; 21.15 „Najpiękniejszy sen“; 22.00 Muzyka tan.; 23.00 Wiadom. meteorol. i kom. polic.; 23.05 D. c. muzyki tanecznej.

Katowice, (395.8 m.) G.: 16.40 Skrzynka pocztowa; 19.10 „Z życia współczesnego Ameryki Północnej“; 23.00 Skrzynka poczt. w jęz. francuskim.

Ostry atak na kardynała Faulhabera.

W ostatnim numerze wydawanego przez hr. Reventlowa narodowo-socjalistycznego organu niemieckiego (antychrześcijańskiego) ruchu religijnego „Reichswarte“ ukazał się **niezwykle ostry atak na kardynała Faulhabera w związku z jego kazaniem w dzień Sylwestrowy o ruchu religijnym „nordyjsko-germańskim“.** W kazaniu tem kardynał Faulhaber stwierdził, jak wiadomo, że „naród niemiecki będzie albo chrześcijański, albo go wcale nie będzie: odsunięcie się od chrześcijaństwa i powrót do pogaństwa byłby początkiem końca narodu niemieckiego“. Tę zasadniczą tezę ks. kardynała tygodnik narodowo socjalistyczny uważa za **„klerykalne wtrącanie się do spraw państwa“.** Historja — według „Reichswarte“ — uczy, że „kościół chrześcijański w Niemczech był elementem rozłamu i nienawiści w narodzie“. Kardynał zaś w kazaniu swem grozi wojną domową, jeśli państwo nie zlikwiduje „Arbeitsgemeinschaft der deutschen Glaubensbewegung“ (tak brzmi oficjalna nazwa apostołów pogaństwa). (KAP).

Konferencja Małej Ententy w Zagrzebiu

Białogród. (PAT.). W poniedziałek rano rozpoczęły się w Zagrzebiu **obrady stałej rady Małej Ententy.**

Prasa jugosłowiańska poświęca obradom zagrzebskim liczne artykuły, w których podkreśla doniosłość konferencji ze względu na poważne zagadnienia z dziedziny polityki międzynarodowej, znajdujące się na porządku dziennym obrad.

Zagrzeb 22. 1. (PAT.). Wczoraj o godz. 11 wieczorem przybyli do Zagrzebia min. Titulescu i min. Benesz. Na dworcu witali ich: minister spraw zagranicznych Jugosławji Jewticz, oraz wyżsi funkcjonarjusze jugosłowiańskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Ministrom Beneszowi i Titulescu towarzyszyli posłowie czeskosłowacki i rumuński w Białogrodzie.

Bułgarska para królewska złoży wizytę królowi Rumunji.

Bukareszt (PAT). Przyjazd bułgarskiej pary królewskiej do Bukaresztu spodziewany jest w czwartek rano. Wizyta trwać będzie do niedzieli. Pierwszy dzień para królewska spędzi w Bukareszcie, poczem uda się do Sinaja.

ZJAZD KATOLIKÓW HOLENDERSKICH.

Tegoroczny zjazd katolików holenderskich odbędzie się w Hertogenbosch w dniach 23 i 24 czerwca. Tematem głównym zjazdu będzie zagadnienie autorytetu, które omówi szereg wybitnych uczonych. (KAP).

Po zamknięciu kroniki

Koncert w Domu Katolickim.

Koncert Chóru Towarzystwa Muzycznego i Echa Krakowskiego pod batutą Bolesława Wallek-Walewskiego ze współudziałem P. Marji Bieńkowskiej (art. op.), Adama Mazanka (art. op.), Krysi Lewandowskiej (tańce rytmiczne) odbędzie się dn. 24 bm. o godz. 8 wieczór w Złotej Sali Domu Katolickiego, ul. Straszewskiego 18.

Odśpiewany zostanie po raz pierwszy naszego niestrudzonego dyrygenta i kompozytora Wallek-Walewskiego nowy utwór „Suita pieśni góralskich“.

Dochód przeznaczony na budowę Domu Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo. Bilety do nabycia przy ul. Warszawskiej 6 A (telefon 13367) i w firmie Józefa Jachowicz (dawniej A. Mazanek), Sukiennice, sklep 19; w dniu koncertu od godziny 5-tej przy kasie w Domu Katolickim.

Zarówno udział znakomitego dyrygenta i znanych wykonawców, jak i bardzo interesujący program koncertu, a przedewszystkiem jego cel zbożny starczy za wszelkie słowo zachęty. Mimo kryzysu, jesteśmy pewni, w dniu 24 stycznia wypełni się po brzegi Złota Sala Domu Katolickiego.

Posiedzenie nowej Rady m. Krakowa.

Pierwsze posiedzenie wybranej w grudniu ubiegłego roku rady m. Krakowa rozpoczęło się wczoraj, w poniedziałek, w kilkanaście minut po godz. 18, wśród dużego zainteresowania. **Loże dziennikarskie i galerja pełne.** Ławy radzieckie zmniejszono z uwagi na mniejszą niż poprzednio liczbę radnych. Ławy początkowo puste, wypełniają się stopniowo. Wreszcie na podjum wstępuje prezydent **Kaplicki** i odczytuje treść rozporządzeń ministerjalnych i okólniki wojewódzkie, dotyczące wyborczego zebrania rady miejskiej. W szczególności w myśl rozporządzenia z 15 grudnia ub. r. i okólnika wojewódzkiego z 5 stycznia b. r., **pierwsze zebranie winno dokonać wyboru przewodniczącego, następnie wybrać prezydenta, wiceprezydentów i ławników.** Wybór przewodniczącego przeprowadzono, głosując kartkami. Na skrutatorów powołał prezydent radnych Czuchajowskiego i Czerwieńca z PPS. i wezwał radnych do zgłaszania kandydatur. Bezpartyjny Blok Pracy Gospodarczej wysunął kandydaturę prof. **Kumanieckiego**, ze strony socjalistów zaproponowano **pos. Stańczyka.** Prezydent wywołuje kolejno radnych w porządku alfabetycznym, którzy **składają głosy do urny wyborczej w prezydjum.** Wśród głosujących znajduje się również wicemin. **Bobkowski**, który jakkolwiek jest już urzędującym wiceministrem, spełnia jeszcze swe funkcje radzieckie.

W rezultacie na 63 głosujących (nieobecny radny K. H. Rostworowski), **50 głosów oddano na prof. Kumanieckiego, 12 na radnego Stańczyka, jedna kartka pusta.** Przewodniczącym został radny prof. Kumaniecki, który obejmując urzędowanie, wezwał radę miejską do uczczenia przez powstanie i jednominutowe milczenie rocznicy powstania styczniowego, która przypada właśnie w dniu dzisiejszym. Obecni powstali i zgodnie z wezwaniem przewodniczącego, jednominutowem milczeniem oddali cześć pamięci bohaterów powstania styczniowego.

Drugim punktem porządku dziennego był wniosek o wybór członków komisji matki i uprawnienie tej komisji do przygotowania kilku wniosków. Sprawy te referował dr. **Radzyński.** Zaczyna on od powołania się na par. 31, obowiązującego regulaminu. W tym momencie radny **Rosenzweig** z PPS. przerywa:

Niema regulaminu!

Dr. **Radzyński** referuje dalej wniosek, podając, że komisja matka ma uzyskać od rady miejskiej uprawnienie do przygotowania wniosków, dotyczących w szczególności ilości wiceprezydentów miasta i uposażenia członków prezydjum. Referent proponuje, ażeby **komisja matka liczyła 5 członków** i aby ilość stanowisk wiceprezydentów ustalono na **trzy.** Następny wniosek dotyczył **uposażenia członków prezydjum.** W myśl tego wniosku prezydent otrzymuje uposażenie według grupy czwartej, to jest **1.112. 72 zł. miesięcznie**, każdy z wiceprezydentów uposażenie według grupy 5-tej, to jest po **936.25 zł. miesięcznie.** Za pracę ponad godziny urzędowe oraz pracę przekraczającą obowiązki urzędowe prezydent otrzymywać będzie **stały ryczałt w kwocie 300 zł. miesięcznie, każdy z wiceprezydentów po 200 zł.**

Wysokość diet ławników za udział w posiedzeniach została w myśl wniosku ustalona **na 25 zł.** za każde posiedzenie.

Radny **Kwieciński** z BBPG. zgłosił kandydatury do komisji matki, mianowicie radnych: dr. **Chana, Freunda,** prof. **Kumanieckiego**, dr. **Radzyńskiego** oraz radnego **Stańczyka** z PPS.

Zabiera głos radny **Stańczyk**, składając oświadczenie, że przyjmuje te kandydatury do komisji matki, że natomiast Klub PPS. musi poczynić **zastrzeżenia co do regulaminu, na który się nie zgadza i zapowiada zgłoszenie przez Kl. PPS. wniosku, ażeby nowa rada miejska rządziła się uchwalonym przez siebie regulaminem.** Nadmienić należy, że regulamin dla obecnej rady miejskiej uchwaliła **poprzednia, mianowana** rada miejska. Regulamin ten wprowadził **duże ograniczenia dla zgłoszonych wniosków i interpelacyj.** Wymaga on mianowicie **13 (!) podpisów** dla interpelacyj i wniosków zwykłych a 22 dla wniosków nagłych. Socjaliści jednak zdezawuowali stanowisko radnego Stańczyka, który, w deklaracji zgodził się kandydować do komisji matki wspólnie z kandydatami wysuniętymi przez radnego Kwiecińskiego, gdyż **zażądali głosowania na osoby.** Gdy następnie radny **Kuśnierz** postawił wniosek o głosowanie kartkami, **przewodniczący zarządził głosowanie tajne,** w rezultacie którego wybrani zostali do komisji matki: dr. Chan, prof. Kumaniecki, dr. Radzyński, radny Freund i dr. Jelonek, wszyscy z Bezp. Bloku Pracy Gospodarczej. **Radny Stańczyk, który otrzymał 16 głosów odpadł.**

Po ogłoszeniu wyniku wyborów przystąpiono do załatwienia kwestji uprawnień komisji matki do przedłożenia radzie miejskiej wniosków, dotyczących stanowisk wiceprezydentów i uposażenia członków prezydjum.

Rozwinęła się obszerna dyskusja nad ilością wiceprezydentur i kwestją ich uposażenia. Radny **Drobner** z PPS. domagał się tylko dwu wiceprezydentur, radny **Schreiber** z Bundu poszedł dalej i zażądał **tylko jednej wiceprezydentury,** jednej wiceprezydentury żądał również radny dr. **Kuśnierz.** Powoływano się na **przykład większych miast, jak Łodzi i Warszawy, mających tylko po dwu wiceprezydentów.**

Radny **Szyszko** z Bezp. Bloku Pracy Gosp. w odpowiedzi na to podnosił, że Warszawa ma dwu wiceprezydentów, ale za to siedmiu ławników zawodowych, pełniących funkcje naczelników wydziałów. Ławnicy krakowscy pracować będą tylko incydentalnie.

Referent radny dr. **Radzyński** w dyskusji przypomniał, że zarząd spółki „Jaworzno“ przechodzi na 6 lat kolejno do Lwowa, tem samem i **wynagrodzenie z tem związane przypadnie zarządowi lwowskiemu, a nie krakowskiemu, jak dotychczas.** Dyskusja przedłuża się; wybór prezydenta, wiceprezydentów i ławników nastąpi w późnych godzinach wieczornych.

Koło godziny 9-tej wynikła burza z powodu **przeciwstawiania się radnych socjalistycznych obecnemu regulaminowi. Na sali wrzawa, padają również nieparlamentarne okrzyki.** Oczywiście incydent ten przedłuża posiedzenie.

Proces Kwinty rozpoczęty.

Warszawa 22. 1. (Telef. wł.). Dziś o godz. 9.30 rano w Sądzie Okr. w Warszawie rozpoczęła się sprawa właściciela domu bankowego w Warszawie, Stanisława Kwinty i jego syna Zdzisława, oraz sekretarki p. Guglerowej. Stanisław Kwinta był sprowadzony na rozprawę z więzienia, pozostali oskarżeni odpowiadali z wolnej stopy. Rozprawom przewodniczy sędzia **Dębicki.** W związku z przedstawionemi powództwami cywilnemi wynikła ostra polemika między stronami. Przedstawiający powództwo cywilne imieniem wszystkich wprowadzonych wierzycieli syndyk masy reprezentuje również interesowanych p. Mączyńskiego i małżonków Malickich, którzy pomieszczeni są wśród wierzycieli. Syndyk masy nie oponował przeciwko przyjęciu oddzielnego powództwa, zastrzegając się jednak co do ostatecznego ich rozstrzygnięcia. **Po dłuższych naradach sąd ogłosił decyzję, mocą której oddalił wszystkie powództwa cywilne.** Sąd przystąpił następnie do odczytywania aktu oskarżenia.

CIĄGNIENIE LOTERJI.

Warszawa 22. 1. (Telef. wł.). Podczas dzisiejszego ciągnienia Państwowej Loterji Klasowej padły wygrane: 50000 zł. na Nr. 130.689, 20.000 zł. na Nr. 87.464. 10.000 zł. na Nr. 72.679, po 5.000 zł. na Nry 135.746, 167.985, po 2.000 zł. na Nry 31.314, 31.860, 36.692, 56.760, 59.057, 82.728, 87.571, 106.242, 106.567, 115.910, 128.061, 133.540, 143.435, 153.068, 159.556.

Ciągnienie III.: 10.000 zł. Nr. 163.117. 2.000 zł. Nry 10.825, 16.637, 36.460, 56.967, 59.671, 77.618, 70.877, 78.879, 94.810, 100.506, 105.800, 112.367, 122.493, 123.800, 126.135, 150.175.

Lawina zasypała 2 żołnierzy

Monachjum. (PAT). Podczas ćwiczeń wojskowych na Wengenalm w Allgau obsunęła się **olbrzymia lawina, grzebiąc oddział żołnierzy.** Mimo energicznej akcji ratunkowej **zginęło pod ciężarem lawiny dwu żołnierzy.** W pobliskiej miejscowości zasypała lawina **dwu narciarzy.** Jednym z nich jest znany sportowiec niemiecki Bressler. Na pograniczu bawarsko-austrjackiem zanotowano również **kilka wypadków** zasypania lawiną.

—oo—

Ujęcie groźnego zboczeńca w Warszawie

Warszawa, 22. 1. (Telef. wł.). W Warszawie ujęto groźnego zboczeńca, coś w rodzaju Kuby Rozpruwacza. Jest to A. Górniak, malarz pokojowy, zamieszkały przy ul. Solec 51. Osobnik ten napadał na ulicy na przechodzące kobiety i ranił je w okolice brzucha niewielkim wyostrzonym scyzorykiem. Górniaka ujęto na Nowym Świecie dzięki alarmowi, wszczętemu przez jednego z napadniętych przechodniów, niejakiego Józefa Sikorskiego. Późnym wieczorem p. Sikorski wyszedł z Gastronomji w towarzystwie pani Stanisławy K. Na ulicy podszedł do nich jakiś mężczyzna i **szybkim ruchem uderzył panią K. w brzuch, trafił jednak w mufkę.** Pani Stan. K. krzyknęła i cofnęła się przestraszona. W tej samej chwili **napastnik zaatakował p. Sikorskiego, uderzając go kilkakrotnie.** P. Sikorski odepchnął napastnika, który spokojnie począł się oddalać. Gdy odszedł kilka kroków, **p. Sikorski poczuł, że jest ranny nożem, wszczął więc alarm.** Napastnika, który nawet nie usiłował uciekać, zatrzymano i odprowadzono do komisarjatu, gdzie udał się również p. Sikorski z towarzyszką. Tu wyszły na jaw sensacyjne okoliczności. Do komisarjatu zgłosiły się bowiem w chwilę później dwie panie: Jadwiga Pełczówna oraz druga, której nazwiska ze względu na ciężki stan jej zdrowia nie zdołano ustalić, również ofiary Górniaka. Owa ciężko poranioną kobietę przewiozło Pogotowie do szpitala Przemienienia Pańskiego. Obie kobiety były ranne scyzorykiem w brzuch. Pełczówna była raniona mniej groźnie. Obie kobiety napadnięte były przez Górniaka na Nowym Świecie. Panna Pełczówna po opatrunku odeszła do domu. P. Sikorski był raniony poważnie i musiano go umieścić w szpitalu św. Rocha. Towarzysząca p. Sikorskiemu pani uniknęła poważnego zranienia tylko dzięki temu, że zbrodniarz trafiwszy w mufkę, przebił ją na wylot, a panią K. drasnął jedynie w rękę.

Górniaka osadzono w więzieniu. Był on już dwukrotnie karany za kradzieże. Przyznał się on do napadu i twierdził, że nie wie dlaczego to zrobił, że żadnej ze swych ofiar poprzednio nie znał, że napadł go jakiś szał.

M. CHOROMAŃSKI OTRZYMAŁ NAGRODĘ.

Warszawa 22. 1. (Telef. wł.). Na posiedzeniu Akademji Literackiej przyznano pierwszą nagrodę dla młodych Michałowi Choromańskiemu za powieść „Zazdrość i Medycyna“ w wysokości 3.000 zł. Były zgłoszone pozatem kandydatury: Michała Rusinka („Burza nad brukiem“), Leona Kruczkowskiego („Kordjan i cham“), Marjana Piechala („Garść popiołu“), Adolfa Rudnickiego („Żołnierze“), Wład. Sebyły (Koncert egzotyczny — poezje) i Elżbiety Szempolińskiej („Narodziny człowieka“).

JÓZEF BIRKENMAJER. 41

Zawalony tunel.

——oo——

Że Chińczycy są najpracowitszym narodem na świecie, wiedziałem oddawna, bom obserwował ich jeszcze w Troickosawsku, a w Berezówce zetknąłem się przez Jań-hao-sienga bezpośrednio z ich życiem. Z drugiej strony wiedziałem i to, że mało kto bywa równie nieporadny w robocie, jak właśnie Chińczycy. Jeżeli się im robota udaje, to tylko dlatego, że pracują wytrwale, długo, drobiazgowo, a zazwyczaj gromadnie. Okiem doświadczonego robociarza — i to właśnie ładowacza — oceniałem wybornie, że to samo przedsięwzięcie, nad któremu wysilało się i żmudziło czterdziestu kilku Chińczyków, wykonałoby bez wielkiego trudu pięciu albo sześciu naszych jeńców, przyczem w grę wchodziłaby nietyle siła fizyczna, ile raczej należyta organizacja pracy. Robotnicy chińscy pracują najczęściej bez planu i kierownictwa, przeszkadzają sobie wzajemnie w robocie, nie oszczędzają sił, wobec czego męczą się prędko, psują wciąż to co już zrobili, co najgorsza zaś, odrabiają wszystko mechanicznie, szablonowo, bez wszelkiej inicjatywy i pomysłowości. Ponieważ jednak rąk roboczych w wielu miejscowościach brakło wskutek wojny, więc już w r. 1916 rząd rosyjski, jeszcze carski, sprowadzał tych „Kitajozów“ całemi masami wgłąb Rosji i wyzyskując ich pracowitość tudzież nieznajomość terenu i języka, zmuszał nieboraków do wielogodzinnej harówki ponad siły, wynagradzając ich za nią nader skąpym i lichym wiktem oraz mizerną płacą, której część znaczna i tak zazwyczaj ginęła w przepastnych kieszeniach różnych „nadziratieli“ (dozorców). Nie skarżyli się na ten wyzysk, bo do podobnego przywykli w swej ojczyźnie. Przy robocie czynili tyle gwaru, rumoru, rejwachu, tyle słychać było śmiechów, tyle widać było ruchu, skoków, koziołków, baraszkowań i bieganiny, iż pomyśleć można było, że to nie ciężko pracujący i w strasznych warunkach bytujący wyrobnicy, lecz niefrasobliwe, pełne pustoty dzieci, bawiące się z sobą w gonitwę lub chowanego. Gdy uwieszali się po kilkunastu na dźwigni lewaru (którą można było równie dobrze poruszyć z pomocą bloków), by podciągnąć w górę skrzynię pełną węgla, zdawało się, iż uważają ten przyrząd za rodzaj huśtawki czy „słupa szczęścia“ w jakimś podmiejskim lunaparku. Wspinali się nań na wyprzódki, strącając jeden drugiego, rozdając sobie kuksańce i szczutki. Robota w tem tempie prowadzona musiała oczywiście niezbyt być wydajna: wprawdzie wagoniki wartko zjeżdżały po pomoście — bo i z tego uczynili sobie zabawę Chińczycy znajdujący się na górze — ale między jedną jazdą a drugą bywały przerwy dość znaczne. Widocznie jednak i siedzącym na pokładzie okrętu marynarzom niezbyt zależało na pośpiechu, bo grali sobie najspokojniej w karty. Sam okręt ledwie nikłą smugą czarniawego dymu, snującego się nad kominami niby oddech śpiącego człowieka, dawał znać o wewnętrznej żywotności.

— To Bajkał! — trącił mnie łokciem Sieradzki.

— Nowinę mi powiedziałeś! — zaśmiałem się. — Tyle geografji mogłem się dawno nauczyć, gdy siedzę drugi rok w „Zabajkalskiej obłasti“!

— Nie mówię o jeziorze, ale o tym statku — sprostował Sieradzki. — To ten słynny łamacz lodów, który w czasie wojny rosyjsko-japońskiej przewoził całe dywizje wojska, gdy jeszcze nie było kolei okrężno-bajkalskiej.

Sieradzki miewał prawie zawsze informacje źródłowe, więc mu uwierzyłem bez sprzeciwu, zwłaszcza, że i ja coś niecoś słyszałem o tym okręcie-olbrzymie.

— Mogliby teraz bolszewicy przewieźć na nim całą swoją armję i dać łupnia przeciwnikom — zauważyłem od niechcenia.

— Może im przyjdzie ten pomysł do głowy — zgodził się Sieradzki, i na tem urwała się nasza rozmowa, bo byliśmy już trochę zmęczeni ciągnieniem wózka z zapasami, obliczonemi, jak opiewała „razpiska“, na studwudziestu chłopa. Całe szczęście, że Rziha był niepospolicie silny i ciągnął za dwóch. I to nas też pocieszyło, że już nieopodal widać było sznur wagonów, koło którego krzątało się kilku naszych kolegów. Nie byli jednakże sami — ujrzeliśmy prócz nich garstkę Austrjaków i Węgrów z górnego berezowieckiego obozu oraz gromadkę nieznanych nam rosyjskich żołnierzy, których wczoraj nie było pomiędzy naszymi konwojentami.

Na spotkanie nasze wyszedł wysoki blondyn o twarzy dość młodej, ściągłej, niezbyt kształtnej z której uwydatniały się bystre i drapieżne, choć błękitne oczy oraz odstające zlekka kości policzkowe Ubrany był po wojskowemu, przyczem miał „sznit“ zawodowego feldfebla, o czem również mogły świadczyć rysujące się poniżej uszu faworyty, chude coprawda i wskutek swej barwy ledwie-że widoczne. Na furażerce i na klapie frencza miał fantazyjnie zawiązane czerwone kokardy.

Tuż za nim ukazał się drugi, równie wstęgami przybrany gwardzista, niższy jednak wzrostem i bardziej krępy. Twarz miał ciemno-bronzową, wiatrem osmaganą, a oczy skośne i budowa szczęk wyraźnie wskazywały w nim rasę mongolską; wyglądał przytem wszakże raczej na Chińczyka niż na Burjata.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Fęska.